



*Drogi Czytelniczkom
w dniu Święta Kobiet
— serdeczne życzenia
wszelkiej pomyślności
w życiu osobistym,
dużo słońca i pogody
ducha, przesyła*

— Redakcja

CZCIONKA

24 luty 1985 r.
Rok XIV ♦ Nr 49

I SŁOWEM

GAZETA ZAŁOGI OLSZTYŃSKICH ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH

Ocenia dyrektor Marian Kochalski

JAK PRACOWALIŚMY W 1984 ROKU

USLYSZAŁEM opinie, że 1984 przeszedł do bogatych kronik Olsztyńskich Zakładów Graficznych, jak rok dobry — zapytuję prosto z mostu dyrektora przedsiębiorstwa mgr. Mariana Kochalskiego, dysponującego akurat świeżo sporządzonym bilansem.

— Zgadza się. Osiągnęliśmy dobre wyniki produkcyjne i ekonomiczne. Poprawiło to zarówno sytuację zakładów, jak i załogi. A nie zawsze tak bywa...

— Czyż może być inaczej?
— Wiadomo z prasy, że finanse instytucji bywają kiepskie, a załoga stoi dobrze, bo płace wywindowano kosztem rozwoju. Bywa też, że firma prosperuje świetnie, a załoga marnie. Pozostaliśmy przy naszym podwórku, oceniając nasze osiągnięcia na tle wyników roku 1983 i planu 84. Po pierwsze: zwiększyliśmy produkcję liczoną w cenach porównywalnych o 28 proc. uzyskując wartość sprzedaży wyrobów w wysokości 802 mln zł.

— Co należy rozumieć pod pojęciem produkcji drukarskiej? Jak ją przedstawić plastycznie?

— Sprzedaliśmy 10.113.000 egzemplarzy książek, łącznie 152 tytuły. Dominowała beletrystyka.

— Poza tym?

— Inne sortymenty. Z grubyh — gazety (mimo, że objętościowo cennie...) — mają one spory udział w naszej produkcji.

— Resztę zaś, stanowiły ...

— ... druki akcydensowe, także w drukarniach terenowych w Ostródzie, Działdowie i Mławie. Drukowaliśmy też papier opakowaniowy, ten dla Domów Towarowych „Centrum”, dla „Mody Polskiej”,

dla „Pewexu”. W sumie wypracowaliśmy 89 mln zł zysku.

— To duży czy mały?

— Poprawny! W stosunku do sprzedaży wynosi on 11 proc.

— Czy nie można było osiągnąć jeszcze wyższego?

— Owszem, wykorzystując naszą monopolistyczną sytuację i popyt na naszą pracę, lecz pozostaliśmy przy uczciwej grze ekonomicznej. I tak

DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Ostatni redaktor

„GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”

SEWERYN PIENIĘŻNY



DOKŁADNIE 45 lat temu, dnia 24 lutego 1940 roku, w dalekiej, bagnistej, wówczas nieznanej miejscowości Hohenbruch, w obozie koncentracyjnym, oddał swe życie za Ojczyznę, 50-letni redaktor „Gazety Olsztyńskiej”, S. Pięniężny, wykrzyknawszy przed śmiercią: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Właśnie „Mazurek Dąbrowskiego” znany był całym pokoleniom Warmiaków i Mazurów, przynajmniej od 1807 roku, a Pięniężny należał chyba do ostatnich osób pod panowaniem niemieckim, które oficjalnie i odwrotnie do tej pieśni się przyznały.

Urodził się w 1890 roku w Olsztynie. Matka jego, Joanna z domu Liszewska, pochodząca z Klebarka Wielkiego, była rodowitą Warmianką. Za mąż wyszła za Seweryna Pięniężnego, Poznaniaka, który w 1891 roku objął obowiązki redaktora „Gazety Olsztyńskiej”, jako następcę na tym stanowisku Jana Liszewskiego.

Mały Seweryn wychowywał się i uczęszczał do szkoły niemieckiej w Olsztynie (polskiej tu nie było od wielu dziesięcioleci). Na przełomie XIX i XX wieku w mieście tym istniały bardzo zróżnicowane stosunki społeczne, narodowościowe i wyznaniowe. Obok napływowej ludności niemieckiej, ewangelickiej, mieszkała zasiedziała ludność warmińska niemiecko-katolicka, ponadto ludność żydowska. Polskich Warmiaków było wówczas w Olsztynie 25—30 proc. Należeli oni do najuboższych mieszkańców, byli robotnikami, subiekami, czeladnikami itp. Wyjątkowo trafiał się polski inteligent jak adwokat A. Fabianowski, czy lekarz Józef Przewoski, który zginął tragicznie w 1899 roku. Polskość rzeczywistości została tu zepchnięta do przedmieść, wegetowała, była skazana na wymarcie. W urzędach, sklepach, szkołach, a nawet przeważnie i w kościołach olsztyńskich panował język niemiecki; szyldy, napisy, ogłoszenia sporządzano po niemiecku. Jedynymi oficjalnymi polskimi swiatekami w mroku niemieckości była redakcja „Gazety Olsztyńskiej”, której polski napis dumnie widniał na ulicy Dolnokościelnej 12 (dziś ul. Staszica) oraz Towarzystwo Ludowe Polsko-Katolickie „Zgoda”, kierowane przez Seweryna Pięniężnego, ojca, a po jego śmierci, w 1905 r., przez jego brata, Władysława.

Ostre konflikty narodowościowe budziły wśród rodzin zgrupowanych wokół działaczy ruchu polskiego ducha oporu, pewnej nieustępliwości, a nawet zapamiętania. Należało na każdym kroku pamiętać, że jest się Polakiem, więcej, że jest się polskim patriotą. Pogardzano renegatami, zaprzańcami narodowymi. Tworzył się swoisty kodeks moralny Polaka, nie pozwalający na zbytne zbliżenia tak do władzy pruskiej, jak i do społeczności niemieckiej. Były to zjawiska typowe dla terenów kresowych, w których mniejszość uciskana stawiała przed pytaniem już nie tylko, jak zachować swą godność i rozwijać kulturę narodową, ale nawet, jak zatrzymać dla siebie polskie powietrze, którego coraz bardziej brakowało społeczności polskich Warmiaków.

Właśnie w owych ostrych konfliktach narodowościowych, a także częściowo wyznaniowych wyrastał młody Pięniężny zarazem kształtując swój charakter. Do utwierdzenia go w wierności dla polskiego narodu i wiary katolickiej przyczynił się ksiądz Walenty Barczewski, jeden z największych działaczy ruchu polskiego na Warmii na początku XX wieku. W jego prywatnej szkółce w Brąswaldzie przebywał Seweryn przez dwa lata.

Stracił swego ojca stosunkowo wcześnie, gdy miał 15 lat. I wtedy musiał rozpocząć pracę w drukarni pod okiem matki.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

CO KAŻDY PRACOWNIK POWINIEN WIEDZIEĆ PRZED WYBORAMI DO SAMORZĄDU ZAŁOGI

Olsztyńskie Zakłady Graficzne są w przededniu wyborów do samorządu załogi. Dobiega końca pierwsza kadencja organów samorządu pracowniczego i rada pracownicza z dniem 12.XII.84 r. zarządziła wybory w całym przedsiębiorstwie.

Jednak zanim kampania wyborcza do organów samorządu rozkręci się na dobre, będzie chyba z korzyścią dla każdego pracownika zapoznanie się z przepisami dotyczącymi powyższego tematu.

KONCEPCJA samodzielności ekonomicznej przedsiębiorstwa jest oprócz samorządności i samofinansowania jed-

nym z filarów reformy gospodarczej. U podstaw reformy było bowiem przekonanie, że system planowania i zarządzania

oparty na zasadzie dyktando wytworzył między państwem a przedsiębiorstwem sprzeczności nie do pokonania. Stąd też na czoło reformy wysunięto koncepcję samodzielności ekonomicznej przedsiębiorstwa, w której można wyróżnić:

1. samodzielność w planowaniu — przedsiębiorstwo podejmuje samodzielnie decyzje co do treści swoich planów.
2. samodzielność w podejmowaniu decyzji — zdolność przed-

siębiorstwa do podejmowania wszystkich decyzji, których przepis prawa wyraźnie nie wyklucza.

3. samodzielność majątkowa — w interesie wykonania swego planu przedsiębiorstwo państwowe zawładuje majątkiem oddanym do jego dyspozycji w charakterze właściciela.
4. samodzielność organizacyjna jest konsekwencją trzech poprzednich formuł samodzielności.

Nieodłączną częścią reformy

jest samorząd załogi.

Doniosłość samorządu załogi podkreśla Konstytucja PRL stanowiąca, że załogi uczestniczą w zarządzaniu przedsiębiorstwami.

Samorząd załogi przedsiębiorstwa państwowego został określony ustawą z 25 września 1981 r.

Ustawa o samorządzie ustanawia ogólne reguły przeprowadzania wyborów do organów samorządu załogi przedsiębior-

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Ostatni redaktor „Gazety Olsztyńskiej” SEWERYN PIENIĘŻNY

DOKONCZENIE ZE STR. 1

ki i stryja, który przejął redakcję „Gazety Olsztyńskiej” w 1905 roku.

Sylwetka Seweryna Pieniężnego-młodsze kojarzy się przede wszystkim z okresem międzywojennym. Mniej się natomiast pamięta, że rozpoczął on swą działalność publiczną już przed wybuchem I wojny światowej. Tak więc został członkiem zarządu wspomnianego Towarzystwa „Zgoda”, a następnie sekretarzem Polskiego Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej. Pod koniec 1911 roku zastępował w pracy redaktora Władysława Pieniężnego, odbywającego jako rezerwisty, kilkutygodniową służbę wojskową. Wtedy to Seweryn doznał się pierwszego procesu prasowego, ponieważ został oskarżony o obrazę i ośmieszenie dwóch pruskich oficerów, za co skazano go na 200 marek grzywny.

Gdy miał 22 lata powołano go w 1912 roku do wojska. Zanim wrócił do domu, wybuchła wojna światowa. Ubrany w mundur niemiecki, jako poddany cesarza Wilhelma II, podobnie jak tysiące innych Polaków z zaboru pruskiego, posłany został na front zachodni. Później nie lubił wspominać tego smutnego i tragicznego okresu.

Wrócił do Olsztyna pod koniec 1918 roku, by zaraz pojechać na Sejm Wielkopolski do Poznania jako jeden z delegatów polskiej Warmii. Został tam wybrany do Naczelnej Rady Ludowej, organizującej życie polskie w całym zaborze pruskim. W Olsztynie matka przekazała mu część obowiązków redaktorskich. Wspólnie ze Stanisławem Nowakowskim kierował „Gazetą Olsztyńską”. Zbliżał się plebiscyt, praca stawała się coraz trudniejsza i niebezpieczniejsza i coraz bardziej odpowiedzialna. O tym okresie czytamy w kilkanaście lat później na łamach tejże „Gazety”:

„Redakcję obejmuje p. Seweryn Pieniężny, rozpoczynając swą pracę w bardzo nieprzychylnych warunkach. Urządzenia techniczne drukarni należy ulepszyć, uzupełnić a tu się ukazuje brak środków materialnych, lecz p. Pieniężny, jako fachowiec nie przestrasza się tym, lecz zamiar swój przeprowadza krok za krokiem, aby gazetę wyposażyć do tego stopnia, by mogła swę zadanie spełnić należycie w okresie walki plebiscytowej, bo jak dotąd, tak i w okresie plebiscytowym była „Gazeta Olsztyńska” jedyną gazetą polską na Warmii i stała się, rzecz jasna celem ataków propagandy niemieckiej, na niej skupiła się złość i nienawiść organizacji „Heimatkienstowych”. Rozpoczęły się nowe szykany i prześladowania”.

Seweryn zakładał jednocześnie na wsi warmińskiej towarzystwa ludowe, organizował wiece, a w maju 1920 roku mianowany został zastępcą przewodniczącego Komisji Kontrolnej na miasto Olsztyn. Następnie pojechał z delegacją do Warszawy, aby zorientować się w zamiarach rządu polskiego wobec ludności polskiej żyjącej w Prusach Wschodnich.

W 10 dni po nieszczęsnym plebiscycie nastąpiła przeprowadzka redakcji „Gazety Olsztyńskiej” z ulicy Dołnokościelnej na róg ulicy Młyńskiej i Zeppelinów przy ówczesnym Rynku Rybim (dzisiaj jest to miejsce pomiędzy głazem Pieniężnego a placem Karola Świerczewskiego).

Nastąpiły najdłuższe i najpiękniejsze lata działalności Seweryna Pieniężnego. Znajdował się w pełni sił twórczych, z zapalem kierował oficyną wydawniczą. W dalszym ciągu drukował „Gazetę Olsztyńską”, ponadto w latach 1923–1928 „Mazurskiego Przyjaciela Ludu”, w latach 1928–1939 „Głos Pogranicza” i „Zycie Młodzieży”, a przez pewien czas (1932–1939) „Kalendarz dla Mazurów”, redagowany przez znaną

działaczkę, Emilię Sukertową-Biedrawinę. Pieniężny rozwijał swój zakład graficzny, podejmował się także drukowania wydawnictw zwartych. Początkowo były to drobne książeczki jak „Pieśni mazurskie” Michała Kajki, „Bitwa pod Tannerbergiem”, czy „Jutrznia mazurska na gody”. W 1930 roku korzystając z dotacji polskich, wydrukował „Krzyżaków” Sienkiewicza, z uwagi na mazurskich czytelników goetyckimi czołkami. Rzeczywiście, „Krzyżacy”, kolportowani wśród Mazurów, cieszyli się wśród nich niemałym powodzeniem. W odpowiedziach na ankietę na temat tej książki, pisał o niej niezgrabnymi zdaniem, często fatalną polszczyzną, ale niewątpliwie szczerze. A oto kilka wyjątków z tych listów: „Podobała mi się najlepiej powieść, która opisuje uprowadzenie córki Juranda ze Spychowa”, „To czytanie Krzyżacy, to jest wszystko mocno ciekawe”, „Historia Krzyżaków... jest mocno ciekawa dla ciekawego polskiego”, „najbardziej część podobała się, że Zbyszko znalazł swoje żonkę Danuszkę”.

Tutaj, jeśli chodzi o Pieniężnego, nasuwa się pewna refleksja. Jego osoba wiąże się nieodłącznie z dziejami polskości na Warmii. Tymczasem, jak wynika z przytoczonych faktów, dbał również bardzo o Mazurów, drukował dla nich gazety, książki, jego oficyna wydawnicza stanowiła mocne oparcie dla ich pracy narodowej. I druga poprawka. Pieniężny, wbrew utartym stereotypom, głoszącym, że był on przede wszystkim redaktorem, większe zasługi położył jako drukarz i organizator oficyny wydawniczej. Oczywiście, gdy było potrzeba, przyjmował na siebie obowiązki redaktora. Np. w 1923, 1927 i 1928 r. zastępował w redakcji „Gazety Olsztyńskiej” Kazimierza Jaroszyka, a w 1936 aż do 1939 r. pełnił funkcję redaktora odpowiedzialnego, gdy hitlerowcy odebrali prawo wykonywania zawodu dziennikarskiego redaktorowi Wacławowi Jankowskiemu. W latach 1937–1939 władze niemieckie kilkakrotnie próbowały pozbawić Pieniężnego członkostwa Związku Prasy Niemieckiej, a tym samym zlikwidować prasę polską w Prusach Wschodnich, gdyż Pieniężny w tym okresie był jedynym Polakiem, posiadającym uprawnienia redaktorskie. Ostatecznie jednak do tego nie doszło, ponieważ hitlerowcy obawiali się odwetu na prasie niemieckiej ukazującej się w Polsce.

W 1936 roku, z okazji 50-lecia jubileuszu „Gazety Olsztyńskiej”, Seweryn Pieniężny przygotował wspaniały, liczący 48 kolumn, bogato ilustrowany numer tego pisma. Udało mu się nakłonić do opublikowania wspomnień m. in. wszystkich żyjących, dawniejszych redaktorów „Gazety Olsztyńskiej”.

Pod koniec lat trzydziestych musiał Pieniężny walczyć z narastającymi trudnościami, z szykanami władz policyjnych i cenzury. Terroryzowana ludność polska coraz bardziej obawiała się prenumerować „Gazetę Olsztyńską”, jej nakład spadał. W kilkanaście lat po II wojnie światowej pani Wanda Pieniężna, widząc jak Warmiaczy opuszczają rodziną ziemię, z gorzkością stwierdzała, że chyba trud jej męża poszedł na marne. Wydaje się jednak, że osąd jej był zbyt mocny, że nie dostrzegła bardzo ważnej zasługi „Gazety Olsztyńskiej”. Właśnie oficyna Pieniężnych, właśnie istnienie „Gazety Olsztyńskiej” i „Mazura” mówiły całemu światu, że problem polski w Prusach Wschodnich nie został rozwiązany, że trzeba go będzie wreszcie uregulować. I sądzę, że owe trwanie polskie aż do wybuchu II wojny światowej miało poważny wpływ na ostateczne decyzje przyłączenia Warmii i Mazur do Polski.

Doc. dr hab. JANUSZ JASIŃSKI

Partia w zakładzie

Potrzeba aktywności

Wiadomo już, że w skali całego kraju zaznaczył się w minionych miesiącach wzrost liczby przychodzących do partii, organizacja nasza nie jest w tej działalności odosobniona. Są to decyzje trudne — bo i czas jest ciągle jeszcze nie łatwy. Jest to pozytywna tendencja, która dotyczy nie tylko partii w zakładzie.

Mamy w naszym zakładzie dużą liczbę ludzi młodych, którzy muszą zrozumieć, że stanie z boku, przyglądanie się biernie, jak inni załatwiają za nich istotne sprawy albo wpływają na ważne decyzje — do niczego nie doprowadzi. Muszą oni w końcu dojść do słusznego wniosku, że obrażanie się na rzeczywistość „Odmrażanie sobie uszu na złość babci” i jakieś tam — podziemne czy naziemne — utrudnianie życia władzy, to jeszcze nie aktywność. Albo aktywność pozorna. Jałowa. Destrukcyjna. Nikomu niepotrzebna. Demokracja socjalistyczna, taką jaką ukształtował IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR z lipca 1981, stwarza szerokie pole do aktywności obywatelskiej. Aktywności prawdziwej, nie pozorowanej. Być aktywnym — to wcale nie znaczy potakiwać i składać ręce do okłasków, popierać wszystkie odgórne pomysły. To znaczy przede wszystkim: myśleć. Być krytycznym, a nawet nieufnym wobec tego co niesie nam życie. Trzeba natomiast pozostawać w opozycji wobec wszelkiego rodzaju zła i niesprawiedliwości, która może występować na każdym odcinku pracy. Ten rodzaj opozycji jest nam wszystkim bardzo potrzebny.

Wstępowanie do partii, praca w samorządzie, związkach zawodowych czy organizacjach młodzieżowych — oto prawdziwa szansa dla młodych aktywnych ludzi, których w naszym zakładzie nie brakuje.

R.P.

JAK PRACOWALIŚMY W 1984 ROKU

DOKONCZENIE ZE STR. 1

zresztą, 53 mln zł z kwoty zysku odprowadzimy do Skarbu Państwa w formie podatku dochodowego. A im większy zysk, tym większy podatek. Wszystkie jednak nasze asortymenty są rentowne, nie nie jest dotowane. Utrzymujemy się z własnych dochodów... Z zysku zostało nam 36 mln zł. Z tej kwoty przepisowe 10 proc. przeznaczamy na Fundusz Rezerwowy, następnie 25 mln zł na Fundusz Rozwoju.

— Poza tym?

— 7 mln zł do podziału wśród załogi. Pragnę zaakcentować, iż na PFAZ musimy odprowadzić bardzo małą sumę, bo 193.000 zł. To najlepsza wizytówka naszej finansowej gospodarności.

— Na co zostanie przeznaczony Fundusz Rozwoju?

— Na modernizację zakładów w Olsztynie. Będzie ona polegała na zastąpieniu wykorzystanych, zużytych maszyn na nowe.

— Tylko w macierzystym zakładzie?

— Na razie, placówki w terenie odnowimy pod koniec lat 80-tych. Upowszechnimy wszędzie technikę offsetową, bo zresztą maszyny typograficzne już się nie produkują. Trzeba powiedzieć, że modernizacja już się zaczęła. Zakupiliśmy pierwszą nowoczesną maszynę NRD-owską. Jest to offsetowy zwojowy „Ultra-set 72”. Maszyna jest złożona jeszcze w skrzyniach, przygotowujemy podłogę, fundament i w połowie 85 roku zostanie

zainstalowana i ruszy z produkcją. Będziemy na niej drukować książki. Koszt zakupu i montażu maszyny wyniesie ok. 40 mln zł. Pieniądze na ten cel pożyczymy korzystnie w SW „Czytelnik” — bezprocentowo!

— Skorzystaliscie zatem z innowacji, jaką stworzyły reguły reformy ekonomicznej, a które polegają na pomocy kredytowej producentom ze strony klientów, chcących zapewnić sobie kupno wyrobów. To się chwali.

— „Czytelnikowi” pożyczka będzie procentowała w zapewnieniu kupna u nas co najmniej przez 5 lat 1.100.000 egzemplarzy książek. Tzn. gwarancją ulokowania u nas druku tyluż książek na tej naszej nowej maszynie. W tym roku trafi też do OZGrafa kilka nowych maszyn enerdownskich do działu offsetowego i także intro-ligatorni. Liczymy również na to, że uzyskamy przydział dewiz na zakup kilku maszyn drukarskich z II strefy dewizowej, mamy obietnicę Ministerstwa Kultury i Sztuki.

— Stare maszyny rugujemy, wstawiamy na ich miejsce nowe, nowocześniejsze, wydajniejsze. Przyczyni się to do zwiększenia wydajności pracy, zarówno technicznej, jak i siły ludzkiej.

— Nasza drukarnia w ogóle produkuje bardzo pracochłonne! Widziałem kilka zakładów poligraficznych w NRD, gdzie pracuje dużo mniej ludzi niż u nas. To od razu rzuca się w oczy, gdy wejdziesz na ich hale. Modernizacja dotyczyć będzie produkcji

działowej, książkowej. Zastąpimy skład gorący fotoskładem. Upowszechnimy technikę offsetową, a zatem ograniczymy do minimum technikę typograficzną. Nową technologię opieramy na technice stosowanej w NRD, z drugiego obszaru płatniczego sprowadzimy tylko maszyny uzupełniające.

— Nie padło słowo o unowocześnieniu druku gazet i czasopism!

— Tu pozostanie na razie po staremu, bo aktualna technika jest jeszcze sprawna. Obecna maszyna powinna jeszcze popracować, no, powiedzmy 10 lat...

— Mowa o zyskach — co z tego będzie miała załoga? Liczy obecnie...

— ... 750 osób; 568 zakładu macierzystego, oraz 82 w Ostródzie, 58 w Działdowie i 42 w Miawie. Przeciętna płaca w całym przedsiębiorstwie wyniosła w ub.r. 16.419 zł. Wliczam w to rekompensaty i wypłaty z zysku. W stosunku do roku poprzedniego wzrosła ona o 5.688 zł, z 10.731 zł.

— Tylko malkontent mógłby się na to krzywić! Co przyczyniło się do tak poważnego wzrostu?

— Złożyły się na to 2 czynniki. Po pierwsze, wyjednaliśmy w Ministerstwie Pracy, Plac i Spraw Socjalnych ulgę w zaplacie na PFAZ w wysokości 2.400 zł miesięcznie na 1 zatrudnionego. Zgodzono się z naszą motywacją, że w poligrafii płace były przedtem stanowczo za niskie! Resztę zaś, tj. 3.288 zł wypracowaliśmy sami. Dzięki przyrostowi

produkcji, o którym wcześniej była już mowa. O ile wiem, średnia płaca w OZGrafe jest wyższa niż analogiczna w olsztyńskim przemyśle.

— Pojęcie: średnia płaca jest dość rozległe. Co zyskali na tym przede wszystkim ci najważniejsi pracownicy, główni twórcy naszej produkcji i jej „skoku”?

— Zarobki tzw. kluczowych pracowników przekroczyły w niektórych grupach i 20.000 zł. Dotyczy to linotypistów, maszynistów maszyn drukujących. Niektórzy zarobili indywidualnie przeciętnie w ciągu miesiąca 1984 i ponad 30.000 zł. No, ale pracowali też i dłużej, bo dodatkowo w wolne soboty i w nadgodziny. Słowem, w podwyżce płacy pomógł nam rząd, ale jeszcze więcej każdy sam sobie, na ile mógł i chciał.

— Słyszałem także, że przechodzicie na nowy system płacowy, na czym polega?

— Na nowy system wynagradzania przeszliśmy już od 1 listopada 84. Możemy się pochwalić, że jako pierwsi w branży w kraju! Nowa metoda płac charakteryzuje się tym, iż do płac włączono rekompensaty, poza tym uprościliśmy rzecz włączając do płac zasadniczych dotychczasowych różnych... 13 dodatków. Nowy system pozwolił na większe zróżnicowanie wynagrodzeń w zależności od kwalifikacji i wydajności pracy. W poprzednim systemie najwyższa godzinowa stawka dla robotnika mogła wynieść 46,30 zł. W obecnym może ona dojść do 140 zł. Już doszliśmy

do stawek na poziomie 104 zł. — Czym mierzymy kwalifikacje — papierkiem, czy są też jeszcze jakieś inne kryteria?

— Papierek to nie wszystko! Maszynista offsetowy np. musi umieć drukować na różnych materiałach, radzić sobie samodzielnie z usuwaniem drobnych usterek...

— Pięknie, lecz dostaje lichy papier, albo marniejszą farbę...

— Jeden sobie z tym potrafi poradzić dobrze, drugi nie. Ten lepszy tak umie ustawić maszynę, że gra, a ten słabszy tylko rozkłada ręce.

— Czyli postawiliśmy na mistrzostwo godzenia teorii z praktycznymi umiejętnościami. I oczywiście na zwykłą robotność, które to słowo dla niektórych stało się obce, nie znane... Ale czy bódzemy do lepszej pracy, zgodnej zresztą z licznymi hasłami zdobycymi ściany hal i korytarzy, mają być tylko wyższe płace?

— Zmniejszyła się w ciągu roku liczba wypadków z 37 do 27. Nabiera również rumieńców życie zakładowe, po kilku latach pewnego przestoju. Kształtują się pewne formy społecznej działalności w pracy, rozrywce, zabawie. W Spartakiadzie Zakładowej uczestniczyło mnóstwo ludzi. Była i zabawa z okazji Dnia Drukarskiego w Domu Technika, teraz związek zawodowy urządził Bal Drukarski. Były zawody wędkarskie pod lodem, kulis. To rozruszenie notujemy w zakładzie macierzystym, liczymy, że nastąpi to także w pozostałych: w Ostródzie, Miawie i Działdowie.

— Zatem: znów poszliśmy do przodu, oby tak dalej!

Rozmawiał: SEM.

ZASŁUGUJĄ NA UZNANIE

Dziękujemy za już, prosimy o jeszcze...



Przedłużone wakacje

Bronisława Popławska samą siebie nazwała „seniorką drukarnianej administracji”, akcentując tym, że starsi od niej to już emeryci. Pracę w OZGraf. zaczęła dokładnie 1 czerwca 1950 r. W Olsztynie jest od 47-go. Ot, przyjechała z rodzinnego Gostynina na wakacje do ciotki i została na stałe. Do pracy poszła, bo w tamtych czasach trzeba było na siebie zarabiać. A także się uczyć wieczorem, czytać po południu po pracy i obiadku brać teczki z zeszytami, książkami i walić na lekcję do „wieczorówki”. Wpierw mieszkała się ona na ul. Jagiellońskiej, potem przeniesiono ją na ul. Wyzwolenia, 50 kroków od drukarni. Starej, jak ją wspomina z rozrzewieniem, nie tylko ona zresztą.

Wpierw jednak chodziła do podstawówki przy ul. Moniuszki, do której w ileś tam lat potem poszły także jej... dzieci. Do ogólniaka wstąpiła po przyjeździe do pracy w księgowości. Dzisiaj jest samodzielną księgową — księguje materiałową.

— Ale przesłałam wszystkie działy — zaznacza w rozmowie. — Kiedyś było nas w księgowości mniej i „pedzono” nas tam, gdzie wymagała tego akurat potrzeba dnia, chwili.

Wspomina jednak tamte lata bez uprzedzeń, niemal czule. Wówczas kupa ludzi mieszkała na ostatnim piętrze drukarni. Pierwszy dom dla fachowców zbudowano przy ul. Kościuszki 115 i dostała w nim pokój. To było wielkie święto i wielka radość. Pomogła w tym Rada Zakładowa, Siemaszko, Pokorowa. To były bardzo dobre czasy, bo choć ciężkie, z ludźmi można było się dogadywać. Wśród drukarskiej braci, obojętnie na stanowisko, panował klimat szczerości i życzliwości. Każdy cieszył się z sukcesu drugiego. Osiągnięciem koleżanki była np. nowa sukienka, rondo etc. Były biedne czasy, ale nikt nikomu nie zazdrościł, a gratulował...

— Teraz jest inaczej?

Czy ja wiem? Kiedyś miało się większy kontakt z ludźmi z produkcji, znaliśmy się wzajemnie, ze wszystkimi było na ty. Z zecerami, maszynistami, introligatorami. Teraz nas pracuje więcej, dużo więcej.

Maturę złożyła w 1952 roku, ale na studia aczkolwiek chciała, nie poszła. Uznała, że na to brakuje jej zdrowia. Cóż, praca, uczenie się. Odżywianie było dużo słabsze niż obecnie, chociaż wszyscy narzekają na reglamentację i kartki. W 55-tym wyszła za mąż za Edzika Popławskiego, z zawodu elektryka, który

najczęściej pracował w głębokim terenie.

Kiedyś udzielała się społecznie i artystycznie. Na akademiach deklamowała wiersze, rzucała na stadionie kulą, młotała dyskiem, trochę podbiła piłkę pod siatką. Cóż, to bardzo dobrze zbudowana pani.

— Ale wtenczas nie umiano tak jak dziś szukać talentów — dodaje żartobliwie. — Ot, po prostu, rekordów nie było, ale miało się sympatyczne zajęcie.

Tak, była członkiem partii, ale skreślono ją w trakcie weryfikacji 57 czy 58 roku. Nie chodziła na zebrania. Dzisiaj tłumaczy to tak: akurat w 56-tym urodziłam córeczkę Ewę, którą musiałam odbierać ze żłobka najpóźniej o 16-tej. Tymczasem zebrania organizowano po pracy. Mąż wówczas pracował w przedsiębiorstwie budowlanym w Iławie, stałe w terenie. Ot, przyczyna i skutek. Za to 25 lat była kasjerką Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Funkcja społeczna, podkreśla. Przejęła ją po starszej koleżance, odchodzącej na emeryturę. Obecnie jest księgową tejże kasy.

Wspomina, że do pracy przyjmował ją dyrektor Dżundza-Dębski. Po nim byli inni, jak również i główni księgowi. Ale i starych jest jeszcze sporo. Ot, choćby — to już nie księgowość — Wiesiek Jaworski, Zbyszek Szematowicz, wielu innych. Tylko dziwi się, że tak wcześniej na emeryturę zgodził się Zbyszek Likszo...

Trójka dzieci. Najstarsza, lat 28 Ewa jest lekarką, laryngologiem. Właśnie niedawno dostała mieszkanie na „Falklandach”, bo przez 5 lat z mężem czyli zięciem pani Popławskiej mieszkali osobno. Cóż wyszła za mąż jeszcze na IV roku studiów w Akademii Medycznej w Białymstoku. Następna pociecha ukończyła Wydział Technologii Żywności na ART. Piotruś siedemnastolatek uczy się w II klasie Zasadniczej Szkoły Energetyczno-Mechanicznej. W przeciwieństwie do siostr lubi uzyskiwać w szkołach „państwowe stopnie”. Pasjonuje go za to żeglarsstwo, ma patent sternika żeglarskiego i lodowego. Teraz właśnie ciągle jeździ po zawodach lodowych.

Ot, życie. Dlaczego w rozmowie tak mało w sumie o 35-leciu pracy, a więcej o ich początku?

— Na ogół najbardziej wspomina się pierwsze lata, one najbardziej wbijają się w pamięć swą niezwykłością, nowością — przypomina tę prawdę, której ulega większość ludzi. Zwłaszcza w trakcie krótkich rozmów przed południem...

Dziewiętnastoletnią Anię do podjęcia pracy w drukarni namówiły koleżanki. Był rok 1952.

— I co z nimi?
— Poodchodziły. Celina Markiewicz, Paulina...
— Dokąd?
— Powychodziły za mąż, poszły pracować gdzie indziej, gdzie im się bardziej podobało.

— A pani się spodobało?
— Jak już zaczęłam pracę, to do emerytury!

Zaczęła jako odbieraczka maszyn typograficznych. Potem ją skierowano do magazynu, następnie do liczenia druków, znów do magazynu papieru. Od 80-tego jest samodzielną licząrką druków. Robota polega na tym, że liczy druki, które zeszyły z maszyn, wybiera białe koszulki czyli arkusze niezadrukowane, także te mające niewłaściwe paginy. Liczy po 500 arkuszy tak, jak bankowa kasjerka banknoty. Ma w tym podobną wprawę i zręczne palce, lecz to liczenie jest nieporównanie cięższe. Choćby dlatego, że 1.000 arkuszy formatu B-1 waży, bagatela, 49 kg, a dziennie przechodzi przez jej palce i ręce tak, ręce, bo przeliczone partie przenosi na podest — 40 do 50 tysięcy sztuk!

18 lat pracy w starej drukarni na Wyzwolenia, 15-ty rok w nowej róg ul. Towarowej i Kaliningradzkiej. Pytam, w którym obiekcie lepiej. Oczywiście w nowym. To niby jasne, co nowe i większe to lepsze, ale tak faktycznie?

— Tutaj więcej powietrza, widno!

Pracę swoją lubi, mówi. Dobrze się czuje z koleżankami, z kierownictwem. Z panem Adamem, Reinowskim... To są

Liczenie arkuszy jak banknotów



dobrzy ludzie. A Bednarskiego jeszcze pamięta, gdy był w starej drukarni uczniem zawodu.

Życie rodzinne. Mąż kierownik w WPKM. Za kierownicą ogółem 37 lat. Jedyne hobby mężowskie to zajadłość na grzyby. Lubi wstawać rano o 4-tej i hajda autobusem w las. Nie lepiej byłoby mieć własny samochód? — pytam.

— Mąż powiada, że ma dosyć siedzenia za kierownicą autobusu. Ale samochód ma syn, też kierowca. Właśnie w styczniu otrzymał już drugą odznakę „Wzorowy kierowca”. Poza tym jest jeszcze wnuczek, chodzi do II klasy powszechniaka.

Kiedy pani Ania przyjechała do Olsztyna z rodzicami z Warszawy, miasto było mocno zgruzowane, pamięta. Zajęli wówczas domek rodzinny na Kolonii Mazurskiej. Własne mieszkanie Pięćowie otrzymali 15 lat temu, 2 pokoje z kuchnią przy ul. Jasnej. Teraz mieszkają tam sami, bo syn

ma też własny dom. Mama i siostry — godzi się wiedzieć — też pozostały w Olsztynie.

Pani Ania śpiewała kiedyś w chórze. Sam pamiętam, że kiedy przechodziło się pod budynkiem na rogu 22 Lipca słyszało się śpiewy i granie, a nie huk maszyn. Był przecież nawet zespół mandolinistów, miano nawet czarnowłosą solistkę sopranistkę! Zespoły upadły, bo nie było pieniędzy na opłacenie prowadzącego, wspomina pani Ania, dziś samodzielną pracownicą, nagrodzoną odznakami i dyplomami. Przewodniczą pracy.

— Teraz praca lżejsza — nadmienia. — Przedtem musiała wozić bele na wózkach, ładować na podesty i podawać krajczyom do maszyn. Teraz liczy sobie ryzy, kładzie je na podest, resztą zajmują się inni. Praca czysta, lekka, w porównaniu do lat poprzednich.

To zaświadcza o postępie, jaki przeszedł szarzy pracownicy OZGraf.

Prawa ręka kierownika

Młoda, ładna buzia, zgrabna sylwetka.

— Pani należy chyba do najmłodszych pracowników drukarni? — zapytuje.

— Dlaczego? — odpowiada zdziwiona naburmuszczającym się głosem. — Ja pracuję już od 1972 roku!

Dyspozytorka Wydziału Introligatorni trafiła do OZGraf. — mówi — przypadkiem. Chodziła do 17 im. Seweryna Piętnego przy ul. Partyzantów. Poszła do pierwszej 7 klasy w świeżo oddanej do użytku szkoły. Kiedy była w klasie 8-mej przeczytała ogłoszenie OZGraf., że przyjmą chętnych absolwentów (tłk) do pracy. Zgłosiła się, otrzymała skierowanie do Technikum Poligraficznego w Warszawie i stypendium. Po ukończeniu technikum została zatrudniona zgodnie z wyuczonym kierunkiem specjalnościowym: introligator; na stanowisku technologa. Ale w 75 roku raptownie zmieniła pracę, na 5 lat: została kierowniczką pracowni reprodukcyjnej w geodezji. W 80-tym wróciła jednak do introligatorni, bo to przecież jej specjalność. Przyjęto ją jednak na mistrza zmianowego. Praca jej polegała na nadzorze grup pracowników, przygotowujących do oprawy bloki książek. Takich mistrzów ma wydział dwóch. Inna dwójka zajmuje się przygotowaniem opraw.

Po jakimś czasie jednak awansowała, zostając dyspozytorką wydziału. To największy wydział naszej drukarni, 148 pracowników i 70 uczniów. A raczej pracowników, które stanowią 90 proc. załogi wydziału, i uczennic, bo uczniów jest niewiele, sześciu. Sfeminizowany zawód. Pani Anna Rudzka, zwana powszechnie z sympatią pieśzotliwie Anią, organizuje produkcję wydziału. Dopilnowuje jej przebiegu, rozlicza: gdy trzeba zastępuje kierownika Ryszarda Maćkowiaka. Słowem — jest prawą ręką kierownika.

Spytałem, czy w rodzinie byli drukarze. Nie, lecz teraz jej ślad podjęły 2 siostry i szwagier! Obie siostry pracują w introligatorni czyli podlegają... siostrze. Szwagier, Marek Ka-

miński, jest na offsetach. Praca jej się bardzo podoba.

— Ciągłe się coś dzieje. I jeśli człowiek się zaangażuje widzi tego efekt. Pracuje się z ludźmi, a co człowiek to problem — ujmuję sprawę.

— Co za problemy?

Nie odpowiada wprost, jak by się kłopotowała. Unika konkretnych. Okazuje się bowiem, że przychodzi do niej dzielić się swoimi kłopotami. Nie tylko w pracy, ale często osobistymi. I z pytaniami o radę: jak rozwiązać sytuację w domu, w szkole czy może uzyskać zapomogę? Niekiedy też przychodzi sami mistrzowie. „Kazano nam tak przygotować produkcję, tymczasem lepiej byłoby inaczej”. Trzeba im wytłumaczyć argumentami, że nie mają racji, bądź przyjąć ich argumenty i przyznać rację im.

Mimo to Ania znajduje czas na pracę społeczną i to dość trudną: jest w gminie (Barczewo) kuratorem dla nieletnich. Zajmuje się systematycznie opieką nad dwoma rodzinami alkoholików i dwójką nieletnich, którym przydarzyło się zejść na złą drogę.

— To teraz ta dwójka, lecz z pewnością dołożą mi więcej podopiecznych — przypuszcza Ania.

Kuratela polega na odwiedzinach podopiecznych, co najmniej raz na 2 tygodnie. Rozmowy, pomoc w ewentualnym uzyskaniu zapomogi, rozwikłaniu trudności życiowych, niesprzyjających okoliczności. Tłumaczeniach, jak lepiej żyć, uczciwiej.

— Co do tej trudnej działalności panią skłoniło?

— Moja mamusia, która zajmuje się tym od 20 lat! W domu było codziennie pełno od tych spraw, kiedyś orzekałam: — To ja ci mam trochę w tym pomóc...

— Ale najwięcej czasu poświęca introligatorni i jej młodym ludziom. To ją najbardziej absorbuje i wciąga. Często też zostaje po godzinach, gdy np. zachoruje mistrz. Rytm pracy nie może przecież z tego powodu zaszwankować, dobra marka wydziału obliuguje.

— Pewnie, skoro kierownik jest przewodniczącym Rady Pracowniczej OZGraf. Jego odcinek pracy musi przewodzić pod każdym względem — podsumowuję rozmowę.

(Ok)



ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE

W dniu 21.I.1985 r. w świetlicy Olsztyńskich Zakładów Graficznych odbyło się zebranie sprawozdawcze zakładowej organizacji związkowej. Podsumowano na nim blisko roczny okres naszej działalności. Rok 1984, na który przypadał okres sprawozdawczy, był w ocenie Zakładowej Rady Związku i jej Komisji Rewizyjnej okresem efektywnej działalności na rzecz całej załogi, OZGraf. Nie była ona może aż tak widoczna na zewnątrz, nie było zbyt wielu imprez organizowanych przez Zakładową Radę Związku, ale całe pakiety spraw, które zostały przez Związek załatwione są najlepszą wizytówką. W sprawozdaniu przedstawionym przez przewodniczącego ZRZ kol. Michała Zawadzkiego w sposób analityczny wypunktowano działalność ZRZ w omawianym okresie w czterech tematach: główne kierunki działań ZRZ (sprawy statutowe, socjalno-bytowe załogi, placowe i BHP), stanu osobowego zakładowej organizacji związkowej, gospodarki finansowej i działalności w innych ogniwach Związku. Dwa tematy z ww. są warte aby przedstawić je bliżej.

Od początku istnienia Związku Zawodowego Pracowników Olsztyńskich Zakładów Graficznych, a następnie przemianowanego na Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego przy OZGraf. — nigdy nie narzekaliśmy na nadmiar członków w naszej organizacji, chociaż w całej naszej działalności wszystko było podporządkowane interesom całej załogi OZGraf. Niejednokrotnie toczyły się burzliwe dyskusje między ZRZ a dyrekcją OZGraf. o grupy ludzi, którzy nie są w naszym związku. Miło jest nam, gdy cza-

sami ktoś z nich przyjdzie nam za to podziękować, jest w tym momencie to duża satysfakcja — ale czy tylko chodzi o to aby mieć satysfakcję?

Każdy Związek aby był wiarygodnym przedstawicielem załogi musi być z nią związany i mieć jej poparcie. A jak ta sprawa wygląda u nas wystarczy przytoczyć cyfry. W organizacji związkowej jest obecnie 87 członków. W roku 1984 pozyskaliśmy 27, ale w tym samym czasie odeszło z OZGraf. z różnych przyczyn 16 związkowców.

Jest prawdą, że wśród całej załogi OZGraf. mamy dużo „kibiców”, którzy jednak wolą stać z boku. Skoro użyłem sformułowania czystego sportowego warto w tym samym tonie zaznaczyć, że o sile „drużyny” faktycznie nie stanowią sami „kibice”.

Tak to przedstawia się w sporcie, tak również jest u nas. Osobiście nie widzę przeszkód aby o kierunkach działalności ZRZ miało decydować znacznie większe grono osób niż to ma miejsce obecnie. Na siłę jednak do Związku nikogo nie mamy zamiaru wciągać, gdyż zależy nam na członkach związanych z organizacją związkową, zakładem pracy i swoim zawodem.

Interes więc w tym momencie musi być jeden i wspólny. Im szybciej wspólnie do tego dojdziemy, tym łatwiej będzie wypracować konkretne kierunki i formy działania.

Drugi poważny temat to gospodarka finansowania naszej organizacji związkowej. W roku 1984 nasze wpływy ze składek członkowskich i dotacji KRZ wyniosły 132.742 zł., natomiast w tym samym okresie wydatowano kwotę 212.300 zł. z czego aż 75.500 zł. przypa-

da na zasiłki statutowe, 38.800 zł. na zapomogi związkowe, co daje nam już sumę 114.300 zł., a przecież są jeszcze kwoty odprowadzane na rzecz KRZ, były dotacje ogniska TKKF Gryf itd.

Zakładowa Rada Związku chcąc ratować się od „brankructwa” wyszła z dość ciekawą inicjatywą i aby podreperować swój budżet jesteśmy skłonni przyjąć kilka prac do realizacji przez członków związku — oczywiście poza normalnym czasem pracy. Może w ten sposób wypracowane środki będą mogły być wykorzystane na organizację imprez czy też np. wycieczek.

W kolejnym punkcie zebrania kol. Włodzimierz Antoszewski przedstawił projekt planu pracy ZRZ na rok 1985 z uwzględnieniem szczegółowego planu na I kwartał (przedstawiamy w całości obok).

Natomiast Przewodniczący Komisji Rewizyjnej — kol. Zdzisław Piechociński przedstawił sprawozdanie ww. Komisji z przeprowadzonej kontroli Zakładowej Rady Związku.

Sprawozdanie to aprobujące kierunki działań podjętych przez ZRZ w roku 1984 zostało podsumowane udzieleniem ZRZ absolutorium przez zakładową organizację związkową.

W trakcie dyskusji powrócono do tematów związanych z realizacją przyjętego planu pracy. Położono duży nacisk, aby przypadające w bieżącym roku rocznice 115-lecia powstania Związku Zawodowego drukarzy jak również 40-lecia powstania OZGraf. wykorzystać do uaktywnienia się organizacji związkowej.

Poruszono sprawę konkursu na pamiątki i wspomnienia.

UKŁAD ZBIOROWY PRACY i nie tylko

Wypowiedzenie przez Krajową Radę Związku w dn. 13.IX. 1984 r. Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Poligraficznego wraz ze wszystkimi protokołami dodatkowymi do UZP stało się protestem od ruszenia spraw nad którymi od stycznia i marca 1984 r. był pozorny spokój.

Wspólne ustalenia mające na celu poprawę stanu polskiej poligrafii zostały do tego czasu zrealizowane tylko częściowo (kwotowe zwolnienie z PFAZ oraz przeznaczenie kwoty 520 mln. zł. z Narodowego Funduszu Kultury i częściowego przydziału dewiz).

Powstała z ramienia KRZ Grupa Negocjacyjna nad nowym Układem Zbiorowym Pracy, która przygotowuje go wspólnie z przedstawicielami MKiS. W tym temacie istnieje jedna zasadnicza

trudność, bo jak wiadomo trwają prace nad modelowym Układem Zbiorowym Pracy prowadzonymi przez Rząd PRL. Z ostatnich doniesień wynika, że być może na początku miesiąca maja wyjdzie Ustawa Sejmowa o UZP.

Natomiast wszystkie inne sprawy dotyczące spraw poligrafii zostały potraktowane przez MKiS bardzo poważnie, dotyczy to m.in. wprowadzenia odnawiania „Zasłużony Drukarz PRL” — przegatowanej opinii MPiSS — przekazano do RM pozytywną opinię o konieczności wprowadzenia urlopów profilaktycznych (zdrowotnych) dla 16 stanowisk pracy, trwają również rozmowy nad ustaleniem tekstu protokołu porozumienia zawartych w 1980 r. przez MKiS z oboma nurtami związkowymi.

PLAN PRACY OPZZ W I KWARTALE 1985 R.

- | | | |
|---|--|--------------|
| 1. Wymiana legitymacji związkowych | c) kulig | 2.II. |
| 2. Analiza wprowadzenia Zakładowego Systemu Wynagrodzeń | d) bal karnawałowy | 15.II. |
| 3. Zabezpieczenie akcji letniej (kolonie i wczasy) | e) wyjazd do Teatru Wielkiego w Warszawie | |
| 4. Organizacja czasu wolnego | | — III. |
| a) wędkarskie zawody podlodowe | 5. Przeprowadzenie spotkań działowych | |
| b) białe ferie | 6. Przygotowanie projektu obchodów 115-lecia Związku Zawodowego drukarzy | |
| | | 19.I.1985 r. |
| | | 28.I.—1.II. |

WYMIANA LEGITYMACJI

W związku z dostarczeniem przez KRZ legitymacji członkowskich prosimy członków ZZPPP, którzy tego jeszcze nie

dopełnili o dostarczenie do Zakładowej Rady Związku swoich zdjęć legitymacyjnych.

PLAN OGÓLNOPOLSKICH IMPREZ SPORTOWYCH RADY ds. SPORTU I REKREACJI KRZ W 1985 R.

- | | | |
|---------------------------------------|---------------------------------------|---|
| 1. turniej szachowy | 7. Strzelectwo | IX. Bydgoszcz |
| 11—14.IV. Szczyrk | 8. Tenis stołowy | 21—22.IX. Szczecin |
| 2. brydż sportowy | 9. Piłka siatkowa | X. Cieszyń |
| 9—12.V. Szczyrk | 10. Szachowy Turniej KDL | 7—10.XI. Szczyrk |
| 3. wędkarstwo | 11. Mecz piłki nożnej | Szczecin—NRD |
| 18—19.V. Koszalin | 12. Spartakiada Szkół Poligraficznych | 20—24.VI. Katowice |
| 4. Międz. Rajd Chochlików | 13. Spartakiada Drukarzy | Białegostoku Lublina i Olsztyna Białystok |
| 13—16.VI. Żywiec | | |
| 5. Międzynarodowy Rajd Poligrafów | | |
| 15—20.VII. Kraków | | |
| 6. XXIX Sport. Sport. Drukarzy Śląska | | |
| 29.VIII—1.IX. Katowice | | |

RADA KOORDYNACYJNA

W dniu 17.XII.1984 r. na posiedzeniu przedstawicieli zakładowych organizacji związkowych ZZPPP środowiska warszawsko-mazurskiego powołano Radę Koordynacyjną Środowiska Warszawsko-Mazurskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego PRL. Przewodniczącą Rady została wybrana kol. Lucyna Paouk ze Spółdzielni Pracy Poligrafika Bartoszyce, wiceprzewodniczącym jest kol. Michał Zawadzki (OZGraf.), a sekretarzami kol. kol. Włodzimierz Antoszewski (OZGraf.) i Marek Gilewski (Spółdzielnia Pracy Pogoń Białystok). Siedzibą Rady są Olsztyńskie Zakłady Graficzne.

PRASA ZWIĄZKOWA

* Od trzech miesięcy wychodzi tygodnik popularny „Związkowiec”. Jest to wydawnictwo poświęcone związkom, chociaż nie tylko do nich jest adresowane. Jeżeli można mieć jakąś uwagę to najwyższą jedną z całego bogatego materiału publicystycznego. Trochę za mało jest publikacji dotyczących zakładowych organizacji związkowych jak również ogólnopolskich.

* Bardzo nieregularnie wychodzi Biuletyn Informacyjny, często spóźnione nie przynoszą nam praktycznie żadnej pomocy informacyjnej i propagandowej z dziedziny ZZPPP. Ostatnio dotarł do nas nr 9 BI.

CZY DUCHY MUSZĄ STRASZYĆ

Powoli opadają już emocje w sprawie powołania Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Blisko trzymiesięczna działalność głównie jego Prezydium, pozwoliła na nowe spojrzenie na spotkanie założycielskie, jakie odbyło się w Bytomiu w dniach 24—25.XI. 1984 r. Przewodniczącym OPZZ został wybrany Alfred Miodowicz (Federacja ZZ Hutników), natomiast jednym z 8 wiceprzewodniczących jest Leszek Brojanowski — Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego PRL.

W skład Rady weszło 160 przedstawicieli Federacji: Związków o zasięgu ogólnopolskim w tym również przedstawiciele największych zakładowych organizacji związkowych (m.in. Brojanowski KRZ, Sławomir Szokarski — ZPP Wrocławskiego Wydawnictwa Prasowego oraz Leszek Wentland — ZZPPP przy LDW). Wyłoniono również 78-osobowy Komitet Wykonawczy w skład którego weszli m.in. Leszek Brojanowski i Sławomir Szokarski.

Jako ciekawostkę można podać fakt, że Rada OPZZ ma charakter otwarty i w przypadku przystąpienia nowych organizacji związkowych do OPZZ mają one prawo wydelegować swoich przedstawicieli do Rady.

Dla części związkowców jak i większości społeczeństwa było sprawą jasną, że przynaj-

mniej z kilku powodów wspólna reprezentacja dla całego ruchu związkowego musi powstać. Już przy powołaniu Grupy Inicjatywnej Współdziałania Poligraficznych Związków Zawodowych przekształconej później w Komitet Założycielski ZZPPP, każdy z nas zadawał sobie pytanie... i co dalej?

— Jako nieliczni wyłamaliśmy się z lansowanych form federacyjnych i życie udowodniło już, że w tym miejscu nie popełniliśmy żadnego błędu.

Również samo przystąpienie ZZPPP do OPZZ nie było sprawą automatyczną, chociaż jako jedni z pierwszych na I Założycielskim Zgromadzeniu Przedstawicieli Zakładowych Organizacji Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego PRL (Warszawa 25—26.X.1983 r.) w swoich uchwałach wysunęliśmy postulat zjednoczenia ruchu związkowego w Polsce „upoważniając — w pkt. 18 Uchwały Zgromadzenia — Krajową Radę Związku do prac organizacyjnych w ogólnokrajowym ruchu związkowym — a więc w ruchu, którego jeszcze wtedy nie było!

W kwestii przystąpienia do OPZZ istniały pewne obawy wśród części związkowców — czego dowodem była dość burzliwa dyskusja podczas IV Plenarnego Posiedzenia Krajowej Rady Związku. Obawy te związane są z niechlubną rolą Centralnej Rady Związków Za-

wodowych, a szczególnie z ostatnim okresem jej działalności przed rozwiązaniem.

Zwyciężył zdrowy rozsądek. Widmo wciąż więc straszy, chociaż...

W tym miejscu pragnę odwołać się do swojego artykułu „Autentyczny ruch związkowy” z Nr 42 „Czcionką i Słowem”, a konkretnie do fragmentu... to przecież nie nazwa była zła (CRZZ dop. aut)... — a czy obecnie OPZZ po tylu doświadczeniach całego ruchu związkowego będzie chciał być tylko „narzędziem” jestem przekonany, że nie. Zresztą sam OPZZ jest formacją przejściową, gdyż wiadomo, że głównym punktem docelowym dla całego ruchu związkowego będzie Kongres Związków Zawodowych. Kongres ten powinien stać się etapem końcowym reorganizacji spraw związanych z działalnością całego ruchu związkowego w Polsce. Potrzeba była nam wszystkim: stała, wspólna reprezentacja do opiniowania w naszym wspólnym interesie — spraw najważniejszych dla całego naszego narodu i kraju, a jednocześnie, która broniłaby naszych praw i interesów, na najwyższym szczeblu — w rozmowach i negocjacjach z władzami polityczno-administracyjnymi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Bo w tym wypadku nawet Kolegium Przewodniczących (istnieje przed OPZZ) nie było

władne podejmowania spraw dotyczących ogółu społeczeństwa.

Jaskrawie widać to na uproszczonym schemacie struktur związkowych odnośnie partnerów do rozmów.

Zakładowe organizacje związkowe — dyrekcje przedsiębiorstw, urzędów itp.

Rady i Federacje o zasięgu wojewódzkim — przedst. adm. terenowej Związki i Federacje o zasięgu ogólnopolskim — adm. państwowa na szczeblu ministerstwach... a kto miał być partnerem z naszej strony do rozmów z Rządem PRL?

Jest jeszcze jedna bardzo ważna przyczyna — powstanie OPZZ stało się bezpośrednim przewodem umożliwiającym powrót Polski do światowego ruchu związkowego. Rozmowy na ten temat zapoczątkowano już wizytą polskiej delegacji związkowej w Sekretariacie Światowej Federacji Związków Zawodowych (Praga 21.XII. 1984 r.). Wizyta ta miała swoją polityczną i moralną wymowę.

Miejmy nadzieję, że nikt nie będzie miał już żadnych wątpliwości, kto jest naszym pełnoprawnym przedstawicielem w SFZZ.

Miejmy nadzieję, że może znowu ktoś będzie chciał kiedyś wskrzesić jeszcze jakieś inne duchy...

Jesienią 1985 roku przypada czterdziesta rocznica powstania Drukarni Państwowej w Olsztynie — Olsztyńskich Zakładów Graficznych. Z tej okazji Dyrekcja Olsztyńskich Zakładów Graficznych im. Seweryna Pieniężnego, Olsztyn, ul. Towarowa 2.

ogłasza konkurs na PAMIĘTNIKI DRUKARZY

W konkursie mogą brać udział wszyscy pracownicy poligrafii zawodowo czynni, emeryci, renciści, uczniowie, osoby współpracujące z drukarnią i drukarzami (np. dziennikarze).

Organizatorzy nie ograniczają rozmiaru prac.

Tematem poszczególnych prac konkursowych mogą być zarówno opracowania o charakterze ogólnym, jak i wybrane problemy (np. sport drukarzy, koło wędkarskie, zespoły artystyczne drukarzy, praca zawodowa), lub tylko istotne sprawy przeżywane przez piszących, a dotyczących olsztyńskiego drukarstwa (np. działalność związków zawodowych drukarzy, pierwszy dzień w drukarni, dlaczego wybrałem ten zawód).

Każdy może napisać wypowiedź pamiątkarską według własnego pomysłu i układu. Brak wprawdy w pisaniu, ewentualne potknięcia stylistyczne nie będą mieć wpływu na ocenę pamiątki. Najważniejsze we wspomnieniach są: szczerść, bogactwo faktów, szczegółów oraz opinii i poglądów.

Organizatorzy konkursu pragną, aby z nadesłanych pamiątek i wspomnień powstała żywa księga, obrazująca historię drukarstwa na Warmii i Mazurach po 1945 roku.

Maszynopisy, bądź czytelne rękopisy podpisane godłem autora należy przesyłać wraz z zaklejoną kopertą zawierającą imię, nazwisko, zawód i adres autora do Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, ul. Partyzantów 87 10-402 Olsztyn,

Dom Polski, lub przesłać ob. Jerzemu Stankiewiczowi, w OZGraf.

Autorzy mogą zastrzec nie podawanie nazwiska do wiadomości publicznej oraz nie publikowanie wypowiedzi przez określony okres, np. 5 czy 10 lat.

Nadesłane pamiątki oceni Sąd Konkursowy powołany przez organizatorów. Skład Jury ogłoszony zostanie w terminie późniejszym. Jury przyzna następujące nagrody:

I nagroda w wysokości 15 000 zł
dwie II nagrody w wysokości po 10 000 zł
trzy III nagrody w wysokości po 5 000 zł
oraz pięć wyróżnień po 2 000 zł

Zastrzega się prawo innego podziału nagród i wyróżnień.

Cały materiał konkursowy zgromadzony zostanie w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Naukowej OBN dla celów wydawniczych i badawczych. Najlepsze prace zostaną wydane drukiem w całości lub fragmentach.

Prace konkursowe należy nadsyłać w terminie do 30 marca 1985 r.

Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w maju 1985 r. na Dzień Drukarza.

Serdecznie zachęcam pracowników do pisania wspomnień. Jest szansa, aby wszystkie materiały konkursowe znalazły się w wydaniu książkowym. Byłby to wspólny wkład pracowników dla uczczenia 40-lecia istnienia Olsztyńskich Zakładów Graficznych.

J.S.

W stosunku do 1983 r. zmniejszyła się liczba wypadków z 37 do 27, tzn. o 10. Liczba zatrudnionych w Olsztyńskich Zakładach Graficznych wynosiła w 1983 r. 831, a w 1984 r. — 829 pracowników.

Rok	wskaźnik	wskaźnik
	częstotliwości	ciężkości
1983	44,4	15,6
1984	32,6	20

Liczba dni niezdolności do pracy spowodowanych wypadkami przy pracy wynosiła w 1983 r. — 577, natomiast w 1984 r. — 539.

Do tej liczby dodać należy liczbę dni niezdolności do pracy troje pracowników, którzy ulegli wypadkom przy pracy w 1983 r., a chorowali także w 1984 r. Wynosi ona 556 dni. Razem więc w 1984 r. liczba dni niezdolności do pracy wyniosła — 1095. W roku 1983 zaistniały dwa ciężkie wypadki, a w 1984 r. — jeden. Skutków tego wypadku jeszcze nie znamy, gdyż pracownik w dalszym ciągu przebywa na zwolnieniu lekarskim.

Z tytułu wypadków przy pracy zaistniałych pod koniec 1983 r. dwaj pracownicy otrzymali w 1984 r. odszkodowanie w wysokości 20 i 44 proc. oraz uznano im renty inwalidzkie.

Liczba wypadków zaistniałych w poszczególnych wydziałach i zakładach w latach 1983—1984:

1983	1984
Wydział Przyg.	
Form Typo	3 2
Wydział Druku	
Typograficznego	3 1
Wydział Produkcji	
Offsetowej	5 7
Wydział Introligatorni	
Ekspedycji	8 4
Dział Głównego	
Mechanika	9 6
Dział Administracyjny	
i prac. biur.	3 0

Magazyny	2	2
Zakład nr 2	—	2
w Mławie		
Zakład nr 3		
w Działowie	2	2
Zakład nr 4		
w Ostródzie	2	1
Razem	37	27

Z danych porównawczych wynika, że zwiększyła się liczba wypadków w Wydziale Produkcji Offsetowej, zmalała natomiast poważnie liczba wypadków w Introligatorni, Dziale Głównego Mechanika i w Dziale Administracyjnym.

BHP W ZAKŁADZIE

Liczba wypadków od 1 do 3 dni niezdolności do pracy — 0
Liczba wypadków od 4 do 28 dni niezdolności do pracy — 21
Liczba wypadków od 29 dni i więcej niezdolności do pracy — 5
Ciężkie uszkodzenie ciała — 1
Wśród poszkodowanych znajduje się 12 kobiet.

Stan bhp w naszym przedsiębiorstwie oceniła w dniu 30 stycznia br. Egzekutywa POP. Do najtrudniejszych problemów do rozwiązania zalicza się: niedostateczną klimatyzację i wentylację hal produkcyjnych, ze względu na duże uciążliwości nie występuje problem hałasu szczególnie na pawilonie gazetowym w czasie druku maszyn rotacyjnych, ciasnota pomieszczeń występująca w stolarni, w warsztacie elektrycznym, w Przyszodni Miedzyzakładowej i w magazynach papieru w zakładach terenowych, bezustanne niszczenie posadki z płytek PCW na halach produkcyjnych. Oczywiście nie wystarczy stwierdzić, że jest źle. W 1984 r. Dyrekcja OZGraf. poczyniła po-

Kampania wyborcza do Sejmu

PRON RZECZNIKIEM OPINII PUBLICZNEJ

NIECO w cieniu prowadzonej przez związki zawodowe dyskusji o cenach żywności odbywa się konsultacja założeń projektu ordynacji wyborczej do Sejmu. Wiodącą rolę spełnia tu Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, który przeprowadzenie demokratyzacji prawa wyborczego do rad narodowych i do Sejmu zapisał w uchwałach I Kongresu PRON.

W przypadku wyborów do rad narodowych, postulat ten — został spełniony. Obecnie Ruch Odrodzenia organizuje szerokie rozpoznanie stanowiska opinii publicznej w sprawie zmian w prawie wyborczym do Sejmu. W tym celu ogniwa PRON powołały ośrodki informacji wyborczej, zwróciły się o opinię do organizacji społecznych. Wspólnie z nimi organizują spotkania i dyskusje w osiedlach, zakładach pracy, środowiskach zawodowych i społecznych.

Największym forum konsultacji są, rozpoczynające się obecnie, otwarte zebrania sprawozdawczo-wyborcze w ponad 17 tys. ogniw podstawowych PRON działających w mieście

i na wsi. Ponowne wybory ich statutowych organów powiązane z dyskusją nad oceną założeń nowego prawa wyborczego. Na zebrania zakładowych ogniw PRON zapraszani są z reguły członkowie i przedstawiciele władz innych zakładowych organizacji, zwłaszcza partyjnych, związkowych, młodzieżowych i samorządowych. Spływające tak licznymi kanałami opinie obywateli i organizacji są podstawą, na której Rada Krajowa PRON określi stanowisko Ruchu wobec „Założeń” i przedstawi je Radzie Państwa, aby można było opracować ostateczny projekt ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu.

Jest to pierwsze, ale nie jedyne zadanie PRON. Ruch Odrodzenia proponuje społeczeństwu Deklarację Wyborczą, jako podstawę ogólnokrajowej dyskusji nad wspólnym programem działania Polaków dla dobra narodu i Państwa. Z założeń ordynacji wynika, że przy udziale PRON tworzone będą konwenty wyborcze — społeczne ciała decydujące o wylaniu kandydatów na posłów i spo-

ządzaniu list wyborczych. Rada Krajowa i rady wojewódzkie Ruchu będą miały z kolei prawo bezpośredniego zgłaszania kandydatów na posłów, podobnie zresztą, jak i związki zawodowe.

Wiodącą rolę przypada ogniow PRON w organizowaniu zebrani przedwyborczych obywateli, na których kandydaci na posłów będą prezentować się wyborcom i zabiegać o ich głosy w wyborach. Z zesłanych doświadczeń wiadomo, jak wiele zależy od dobrego przygotowania i przeprowadzenia tych zebrani. Dedukujemy tę uwagę wszystkim zakładowym organizacjom, gdyż zwłaszcza tam, gdzie nie działa PRON, one z reguły będą zwoływały zebrania przedwyborcze, w porozumieniu z terenowymi ogniwami Ruchu Odrodzenia.

PRON uczynił wiele, żeby sprostać społecznym oczekiwaniom w zakresie demokratyzacji wyborów do rad narodowych. Stwarza to dobry punkt wyjścia do osiągnięcia podobnego efektu w wyborach do Sejmu.

Białe ferie

Zakładowa Rada Związków wspólnie z Ogniskiem TKKF zorganizowała dla dzieci pracowników naszego zakładu białe ferie — „Zima 1985”. Przez cały tydzień przychodziło do zakładowej świetlicy ponad 22 dzieci, codziennie znajdując ciekawe zajęcia. Wiek dzieci różny, od 4 lat do 14 lat. Staraliśmy się o to, aby mimo tak dużej różnicy wieku nikt się nie nudził. Przebywając na terenie zakładu pracy swoich rodziców, dzieci widziały ich na stanowiskach pracy.

Trochę pracy przyspożyliśmy Paniom z bufetu, które przygotowały nam gorący posiłek, paczki i oranżadę.

Raz jeszcze dziękujemy Paniom pięknie.

Ale wracajmy do ferii.

Pierwszy dzień był dniem sportu. W poszczególnych dyscyplinach zwyciężyli:

- WARCABY:
1) Paweł Bednarski
2) Magdalena Kubacka
3) Artur Stefanski

- RZUT LOKAMI:
1) Marcin Bednarski
2) Piotr Wigiłusz
3) Małgorzata Ratkiewicz

Zwycięcy i uczestnicy gier finałowych otrzymali nagrody. Dużym zainteresowaniem dzieci cieszył się konkurs malarski, z którego wyróżniono i nagrodzono aż 6 prac, między innymi prace najmłodszych — 4-letniej Diany Jabłońskiej i jej rówieśnika Michasia Omelianowicza.

W dniach następnych ogła-

daliśmy filmy. Pełnometrażowy dwuczęściowy pt. „Akademia Pana Kleksa” oraz godzinny film rysunkowy, bajeczki, które ucieszyły naszych najmłodszych podopiecznych.

Wydarzeniem nr 1 całej imprezy była prawdziwa, bo z mrugającymi światłami dyskoteka. Kilka godzin intensywnego tańca skończyło apetyt i ... uspokoiło bardzo żywą działkę. Po posiłku zostały wręczone nagrody, o których piszę wyżej. Każdy uczestnik ferii otrzymał jakąś pamiątkę, książkę i słodycze.

Dzieci wyrażały żal, że ferie w zakładzie pracy rodziców tak szybko się skończyły i że gnały się z nami, do zobaczenia w przyszłym roku. Ano do zobaczenia — na pewno.

W. ANTOSZEWSKI

przez zakup nowych urządzeń.

Trudnym tematem jest dostateczne oświetlenie stanowisk pracy i pomieszczeń. Wynika to z faktu, że świetlówki i żarówki są artykułami trudno dostępnymi na rynku, świetlówki są złej jakości i szybko się przepalają, natomiast żarówki są wykrcane przez nieuczciwych pracowników.

Występują niestety, zbyt często przypadki wandalizmu, kradzieży lub wręcz głupoty polegające na niszczeniu drobnych urządzeń ogólnie użytecznych, jak np. baterie w umywalkach,

czy muszli klozetowych, celowe brudzenie świeżo wymalowanych ścian lub sufitów, zapychanie urządzeń wodno-kanalizacyjnych szmatami czy podpaskami higienicznymi.

Awarie tych urządzeń powodują niezadowolenie pracowników korzystających z sanitariatów. Ciśnię się na usta pytanie: czy wandalizm i niechlujstwo są z tego powodu, że wymiana lub naprawa uszkodzonych urządzeń jest kosztowna? Czyżby nie wiedzieli, że każda wydana niepotrzebna złotówka nie trafia do ich kieszeni? Za niepotrzebne marnotrawstwo płaci przecież cała załoga. Wstyd mówić, że w szatniach damskich w szafkach i między szafkami jest brudno. Na ogół kobiety w swoich domach dbają o porządek. A zatem następne pytanie: dlaczego nie dbają o porządek w swoim zakładzie pracy? Brak jest szacunku dla pracy i wysiłku innych. Niektórzy pracownicy cenią tylko swoją pracę, uważając, że sprzątaczkę czy inną służbę pomocniczą są do sprzątnięcia ich brudów i na-

prawy szkód jakie spowodowali. Uważam, że w zakresie bhp wszyscy pracownicy są równi i wszyscy mają te same obowiązki, nie ma lepszych i gorszych. Zastanówmy się więc wspólnie jak zadbać o nasz zakład, jak pracować bezpiecznie i przyjemniej. Tępi myślenie wandalizm i głupców, niszczących celowo pracę innych.

W celu zmniejszenia ilości wypadków przy pracy, poprawienia warunków pracy oraz poprawienia estetyki i kultury miejsca pracy dyrektor OZGraf. mgr Marian Kochalski ogłosił całoroczny konkurs o miano najlepszego kierownika roku w zakresie bhp.

Wyróżniający się kierownicy oddziałów, wydziałów czy zakładów oprócz satysfakcji osobistej ubiegają się będą o nagrody pieniężne.

Na zakończenie posiedzenia Egzekutywa POP przedłożyła Dyrektorowi OZGraf. następujące wnioski do rozpatrzenia i realizacji:

1. Przeanalizować możliwość utworzenia oddziału pracy chronionej dla kobiet ciężarnych.
2. Zwiększyć propagandę wizualną na stanowiskach pracy szczególnie zagrożonych wypadkami.
3. Wprowadzić formę konkursów wydziałowych o najbardziej estetyczne stanowisko pracy. Wyróżniających się pracowników uhonorować nagrodami.
4. Organizować odczyty na temat bhp w zakładzie poligraficznym.
5. W ramach ekspozycji zawodowej umożliwić pracownikom o dużym stażu pracy korzystanie z sanatoriów.

J. Stankiewicz

KOŁO LIGI KOBIEK POLSKICH



Foto: W. S.

Od maja 1984 r. działa w OZGraf. Koło Ligi Kobiet Polskich. Jest to organizacja społeczno-ideowa, posiada własny statut, w Polsce powołana od 1967 r.

Celem Ligi Kobiet Polskich jest:

1. umocnienie pozycji kobiet w życiu politycznym, społecznym, kulturalnym, gospodarki narodowej w rodzinie.
2. umocnienie trwałości rodziny i troska o dobro dziecka
3. udzielanie pomocy w wypełnianiu opiekuńczych, wychowawczych i ekonomicznych funkcji rodziny.
4. aktywizowanie kobiet do uczestnictwa w pracach różnych ogniw samorządności obywatelskiej.

Koło LKP przy OZGraf. liczy 55 członkiń i reprezentowane jest przez zarząd w składzie:

Przewodnicząca — Wiesława Ratajczak;
Sekretarz — Jolanta Paradnik;
Skarbnik — Teresa Daraszkiewicz-Sacha.
Członkinią Koła LKP może

ŻYCZYMY IM WYTRWA- ŁOŚCI

zostać każdą pracownicą OZGraf., emerytką lub rencistką, także mile widziane są w naszych szeregach uczennice odbywające praktykę w tut. zakładzie.

Jak wygląda nasza działalność na terenie zakładu:

W miesiącach letnich odwiedzaliśmy wspólnie z pracownikami socjalnymi emerytów i rencistów w domach, w bezpośrednich rozmowach zapoznaliśmy się z ich potrzebami. Wszystkich znajdujących się w

trudnej sytuacji otoczyliśmy opieką.

Z zakładu otrzymaliśmy nieodpłatnie buty zdrowotne, krzesła, drewno odpadowe i przekazaliśmy tym, którzy tego potrzebowali.

W wyniku naszej interwencji syn rencistki otrzymał bezpłatne obiady w szkole.

Otoczyliśmy szczególną opieką panią Basiewicz, w ostatnich chwilach życia, uzyskaliśmy dla Niej zapomogę.

Tu cenimy bardzo współpracę z naszym Kołem Pani Ireny Nowak, która jest w stałym kontakcie z podopiecznymi rencistkami.

Naszej koleżance pomogliśmy w umieszczeniu dziecka w przedszkolu. W czerwcu w sali OZGraf. odbył się pokaz kosmetyczny dla wszystkich Pań naszego zakładu.

Panie uczestniczące w pokazie poznały tajniki, jak długo wyglądać młodo i czarująco.

W okresie, kiedy były duże kłopoty z zakupem rajstop, umożliwiliśmy dla naszych koleżanek kupno, tego niezbędnego ubioru. Dla dzieci członkini Koła Ligi Kobiet Polskich zrobiliśmy paczki świąteczne ze słodyczkami, za odpłatnością, ale atrakcyjnie.

Od jesieni zaczęliśmy się doszkalać:

4 koleżanki już ukończyły kurs kroju i szycia. Obecnie 18 koleżanek uczestniczy w kursie makramy i tkactwa artystycznego.

Potrąfimy już zrobić koszyki na kwiaty, sówę, i siatkę ze sznurka. Teraz jesteśmy w toku tworzenia naszych dzieł: są to kilimy, gobeliny i sumaki.

Administracja zakładu zrobiła nam ramy, same wbiłaliśmy gwoździe, robiliśmy osnowę.

Niedrogą odpadową włóczękę zakupiliśmy w Białostockiej Fabryce. Kurs tkactwa i makramy zamierzamy zakończyć wystawą, nasze prace będą mogli ocenić współpracownicy.

O planach dalszej działalności Koła Ligi Kobiet Polskich przy Olsztyńskich Zakładach Graficznych w następnym numerze.

Wiesława RATAJCZAK

Ochrona przeciwpożarowa w 40-lecie PRL

W 1945 roku po zakończeniu działań wojennych, strażacy rozpoczęli swoją działalność nader skromnie. Pierwsze kroki ochrony przeciwpożarowej, to wyszukiwanie i gromadzenie oraz naprawa sprzętu ocalałego z pożogi wojennej. „Siłkawkę” poruszane siłą ludzką, transportowane do miejsca pożaru również siłą ludzką z braku koni pociągowych. Przystosowanie po wyremontowaniu zdobytych samochodów i pierwszych motopomp oraz przystosowanie i remont pomieszczeń na remizy strażackie, to był drugi krok. W wysiłkach strażaków uczestniczyło całe społeczeństwo. Do jednostek strażackich ściągali rozproszeni wojną ludzie, nie żałując poświęceń w zabezpieczeniu tego co ocalało po ukończeniu działań tej straszliwej wojny i w odbudowie zniszczonych jakie ona pozostawiła w dorobku pożarnictwa.

W następnych latach przystąpiono do organizacji zawodowych Straży Pożarnych. Organizowano Wojewódzkie Ośrodki Szkolenia Przeciwożarowego przygotowujące kadry dowódcze niższych szczebli, oraz fachowców różnych dziedzin ochrony przeciwpożarowej. Opracowano i wcielono w życie szereg przepisów regulujących dziedziny ochrony przeciwpożarowej. Zorganizowano szkoły szkolenia podoficerów chorążych pożarnictwa oraz oficerów pożarnictwa. Ochrona przeciwpożarowa

zajmuje niepoślednią rolę w systemie samobrony na wypadek zaistnienia konfliktu zbrojnego. Jest w stanie podać wodę na odległość i to nie tylko do celów gasniczych. Stąd dla straży pożarnych wynikają zadania o różnym znaczeniu, również na co dzień w okresie pokoju. Oprócz walki z pożarem, działań zapobiegawczych dotyczących zmniejszenia ilości pożarów, wysokości strat pożarowych także walka ze skutkami powodzi, huraganów oraz pomoc przy usuwaniu wszelkiego rodzaju awarii, niesienie pomocy społeczeństwu o każdej porze dnia czy nocy i o każdej porze roku. Strażacy nigdy i nigdzie nie są obojętni i przychodzą z pomocą wszędzie tam gdzie pomoc taka jest potrzebna. Dlatego też pożarnictwo często okrywa się załobą, tracąc najofiarniejszych ludzi ze swych szeregów. Jakże często ofiary te spowodowane lekkomyślnością w używaniu ognia otwartego? Nieprawidłowym użytkowaniem urządzeń grzewczych? Przechowywaniem łatwopalnych w naczyniach otwartych gdzie występuje silne parowanie tych płynów? Lub przechowywaniem w naczyniu z mas plastycznych elektryzujących się ładunkami elektryczności statycznej? Czy nie jest to ignorancja?

ze śmiercią? Narażanie życia swego i innych w przypadku wybuchu, który może mieć miejsce w każdej chwili?

Według statystyków największą ilość pożarów powodują osoby dorosłe. Jak to się dzieje, że osoby rozumne w ilości spowodowanych pożarów potrafią zakasować dzieci, które zajmują po dorosłym następne miejsce? Dlaczego uważamy, że musi się udać? Dlaczego Polak musi zawsze być mądry dopiero po szkodzi, a nie zanim ona nastąpi? Nie ulega wątpliwości, że stan odnowy przeciwpożarowej uległ poprawie. Czy świadczy to o tym, że wszystko u nas jest na piątkę? Może sięgnijmy do faktów. Dlaczego pomimo, iż wyznaczone są miejsca w których wolno palić, klątki schodowe i podesty tych klątek, zasłane są niedopałkami papierosów i wypalonymi zapalnikami? Dlaczego miejsca pracy tu i ówdzie pozostawione są po jej zakończeniu w stanie nieuporządkowanym? Dlaczego czyszczo użyte nie zostały wydalone poza budynek? Przecież może dojść do samozapalenia pozostawionych w pojemnikach szmat. Dlaczego mimo ciągłych ostrzeżeń ustawiamy na drogach ewakuacyjnych przedmioty, które mogą utrudnić albo uniemożliwić ewakuację? O czyje tu bezpieczeństwo i życie chodzi? Wynika z tego o czym wyżej mowa, że dalecy jesteśmy od ideału, że mają miejsce wykroczenia przeciwko przepisom przeciwpożarowym.

Popatrzmy na I półrocze 1984 roku i porównajmy z rokiem 1983 za ten sam okres czasu. Tam gdzie wykroczenia, tam również konsekwencje w stosunku do winnych. W roku 1983 za popełnione wykroczenia przeciwko przepisom przeciwpożarowym zastosowano w stosunku do winnych tych wykroczeń 55 mandatów karnych na sumę 26.100 zł — nie licząc kar regulaminowych. W roku 1984 zastosowano w tym samym czasie 26 mandatów na sumę 16.200 zł. Wynika z tego, że ilość mandatów zmalała o 29, natomiast wzrosła ich suma. Wynika stąd, że część ukaranych w roku 1983 pokusiła się o popełnienie go w r. bieżącym i została potraktowana surowiej ze względu na niepoprawność.

Deptanie obowiązujących przepisów przeciwpożarowych, nie może mieć miejsca w naszym zakładzie. Czym wcześniej dojdziemy do takiego wniosku, tym wcześniej będziemy mogli z dumą unieść głowę i powiedzieć, że u nas jest wszystko w porządku. Rok 1984 był pomyślny dla Olsztyńskich Zakładów Graficznych, ponieważ nie mieliśmy pożarów. Pozwoliło to spokojnie doczekać Nowego Roku.

Co każdy pracownik powinien wiedzieć przed wyborami do samorządu załogi

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

stwa oraz normuje zasady czynnego i biernego prawa wyborczego.

Zasada powszechności oznacza, że prawo wybierania przysługuje każdemu pracownikowi przedsiębiorstwa, który świadczy pracę w wymiarze co najmniej połowy etatu — czynne prawo wyborcze.

Bierne prawo wyborcze na delegata lub członka rady pracowniczej przysługuje każdemu pracownikowi, któremu przysługuje prawo wybierania.

Zgodnie z ustawą o samorządzie bierne prawo wyborcze do rady pracowniczej nie przysługuje:

- 1) dyrektorowi przedsiębiorstwa, jego zastępcy, głównemu księgowemu
- 2) radcy prawnemu
- 3) kierownikom zakładów i ich zastępcy
- 4) pracownikowi zatrudnionemu w przedsiębiorstwie krócej niż dwa lata.

Osoby pełniące funkcje kierownicze w organizacjach politycznych lub związkowych nie mogą być członkami prezydium rady pracowniczej, nie pozbawia to jednak tych osób prawa ubiegania się i piastowania mandatu członka rady pracowniczej.

Zasada bezpośredniości oznacza, że pracownicy wybierają delegatów i członków rady pracowniczej w okręgach wyborczych. Pracownik może głosować tylko osobiście.

Delegaci i członkowie rad pracowniczych nie mogą być wybierani w drodze głosowania na zebraniu delegatów.

Zasada równości oznacza, że każdy pracownik posiada tylko jeden głos przy wyborach określonego organu samorządu oraz bierze udział w wyborach na jednakowych zasadach.

Wybory przeprowadzają: komisja wyborcza przedsiębiorstwa oraz okręgowe komisje wyborcze. Wybory odbywają się w tym samym dniu w całym przedsiębiorstwie, chyba, że komisja wyborcza postanowi inaczej.

Okręgowe komisje wyborcze powoływane są przez komisję wyborczą przedsiębiorstwa spośród kandydatów wybranych na ogólnych zebraniach pracowników poszczególnych jednostek organizacyjnych przedsiębiorstwa.

Zadaniem komisji wyborczej przedsiębiorstwa jest:

- 1) nadzór nad pracą okręgowych komisji wyborczych,
- 2) rozpatrywanie skarg na działalność okręgowych komisji wyborczych,
- 3) ustalenie wyników wyborów
- 4) ewentualne wydawanie członkom i delegatom zaświadczeń stwierdzających ich wybór
- 5) złożenie na pierwszym posiedzeniu zebrania delegatów sprawozdania z wyborów.

Zadania okręgowej komisji wyborczej:

- 1) zarejestrowanie kandydatów na delegatów i członków rady pracowniczej
 - 2) przeprowadzenie głosowania w okręgu wyborczym
 - 3) ustalenie wyników głosowania
 - 4) sporządzenie protokołu wyborów i przesłanie go wraz z kartami głosowania do komisji wyborczej przedsiębiorstwa.
- Pracownik może być człon-

kiem tylko jednej komisji wyborczej. W wyborach uczestniczyć mogą tylko pracownicy posiadający prawo wyborcze i umieszczeni w spisach.

Spisy wyborców sporządza dział kadr przedsiębiorstwa, podpisują zaś kierownik działu kadr i dyrektor przedsiębiorstwa. Spisy doręczone są komisjom najpóźniej na 30 dni przed terminem wyborów.

Okręgowe komisje wyborcze obowiązane są zapewnić wyborcom warunki do sprawdzenia list wyborczych przez okres co najmniej 15 dni przed terminem wyborów.

Delegaci i członkowie rady pracowniczej wybierani są w okręgach wyborczych. Podziału przedsiębiorstwa na okręgi wyborcze dokonuje komisja wyborcza przedsiębiorstwa. Jednostki organizacyjne przedsiębiorstwa mogą być łączone we wspólne okręgi wyborcze lub dzielone na większą liczbę okręgów wyborczych.

Liczbę delegatów i członków rady pracowniczej, którzy mają być wybierani w danym okręgu wyborczym reguluje statut przedsiębiorstwa.

Uchwałę komisji wyborczej o podziale przedsiębiorstwa na okręgi wyborcze i o ustaleniu liczby mandatów dla poszczególnych okręgów podaje się do wiadomości załogi przedsiębiorstwa za pomocą odpowiednich obwieszczeń w formie plakatów.

Prawo zgłaszania kandydatów na delegatów i członków rady przysługuje każdemu pracownikowi mającemu czynne prawo wyborcze. Kandydaci zgłaszani są pisemnie lub ustnie właściwej okręgowej komisji wyborczej.

Listę kandydatów danego okręgu sporządza okręgowa komisja wyborcza.

Kandydaci na liście umieszczeni są alfabetycznie. Liczba kandydatów jest nieograniczona. Kandydat na delegata lub członka rady pracowniczej nie może wchodzić w skład komisji własnego okręgu wyborczego.

Głosowanie odbywa się w lokalu i godzinach wyznaczonych przez Okręgową Komisję Wyborczą.

Przewodniczący komisji wyborczej czuwa nad zachowaniem tajemnicy głosowania oraz nad porządkiem w lokalu wyborczym.

Wyborcy przysługuje prawo skreślenia z karty do głosowania dowolnej liczby kandydatów.

Drukowanie kart do głosowania zarządza Okręgowa Komisja Wyborcza. Nazwiska kandydatów umieszcza się na karcie alfabetycznie. Kartę do głosowania opatruje się pieczęcią Okręgowej Komisji Wyborczej. Głosy na kartach bez pieczęci są nieważne. Po zakończeniu głosowania Okręgowa Komisja Wyborcza sporządza protokół, który podpisują wszyscy członkowie komisji i przekazuje go wraz z głosami oddanymi przez wyborców niezwłocznie komisji wyborczej przedsiębiorstwa.

Wyniki głosowania ogłasza się przez obwieszczenie. Za wybranych na delegatów lub członków rady uważa się tych kandydatów, którzy uzyskali największą liczbę głosów, nie mniej jednak niż połowa tych głosów.

W razie, gdy dwóch lub więcej kandydatów otrzymała równą liczbę głosów, a uznanie tych kandydatów za wybranych spowodowałoby przekroczenie

liczby przyznanych okręgowi mandatów, Okręgowa Komisja Wyborcza powtarza wybory w odniesieniu do kandydatów, którzy uzyskali równą liczbę głosów.

Jezeli w głosowaniu udział brało mniej niż 50 proc. uprawnionych do głosowania w danym okręgu wyborczym, komisja wyborcza przedsiębiorstwa zarządza w ciągu dwóch tygodni ponowne wybory w tym okręgu.

Wybory ponowne organizuje się w danym okręgu również wtedy, gdy z powodu nieuwzględnienia przez poszczególnych kandydatów bezwzględnej większości głosów ważnych nie wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Za wybranych w ponownych wyborach uznaje się tych, którzy uzyskali największą liczbę głosów (większość względna) niezależnie od liczby biorących udział w głosowaniu. Ustawa nie przewiduje możliwości, aby poza osobami wybranymi na podstawie ustawy ktokolwiek inny wchodził w skład wybranych organów samorządu.

Ważność wyborów stwierdza ogólne zebranie delegatów na pierwszym swym posiedzeniu. Zebranie to zwołuje komisja wyborcza.

Wybory podlegają unieważnieniu, jeżeli przy ich przeprowadzeniu dopuszczono się takiego naruszenia postanowień ordynacji wyborczej, które miało lub mogło mieć wpływ na wynik wyborów. Dyrektor przedsiębiorstwa nie może unieważnić wyborów do organów samorządu, gdyż ustawa o samorządzie nie przyznaje mu w tym zakresie żadnych kompetencji.

R.M.

O tym trzeba pamiętać w marcu

W naszym kraju notuje się w marcu największe wahania temperatury. We wschodnich częściach Polski niejednokrotnie leży jeszcze śnieg i mróz sięga kilku, a czasem kilkunastu stopni, podczas gdy na zachodzie dawno zapomniano o zimie — działkowcy kopią swoje działki, a nierzadko nawet cieszą się już pierwszymi wiosennymi kwiatami.

Wprawdzie wszędzie mogą się jeszcze zdarzyć różne odmiany: słońce i ciepło, deszcz, to znów śnieg lub krupy, przymrozki i nie spodziewane tegie mrozy. Pogoda może się zmieniać jak w kalejdoskopie. Ale to już zapowiedź wiosny. „Sen zimowy” kończy się i dla roślin i dla nas. Trzeba więc korzystać z każdej chwili wolnego czasu, a od wczesnych prac wiosennych zależy cały roczny wynik naszej działalności. Jak sobie ułożyć robotę? Przede wszystkim chyba nie spieszyć się z nadmiarem, a za to mieć plan prac „w głowie”, a jeszcze lepiej — na papierze. „Jak ci się spieszy, to se siadaj” — mówią nie bez racji górale. Przede wszystkim trzeba się wziąć znowu za te nieszczone chwasty! Najszybciej rozwijają się zawsze na ścieżkach, stąd więc zaczynamy czyszczenie. Dobrze wyostrzona i nastawiona gracka lub motyka ułatwią nam robotę. Jeszcze lepiej i szybciej działają różne środki chemiczne, lecz z nimi należy postępować bardzo ostrożnie. Chęć nadmiernej wygody w pracy stwarza innego typu niebezpieczeństwa, aż do zniszczenia cennych roślin i gleby z poważnym zatruciem się włącznie. Chyba nie damy się namówić do tego rodzaju walki z chwastami.

* * *

W części sadowniczej musimy sprawdzić, czy mróz nie uszkodził drzew, gdyż zagrażałyby wówczas rany zgorzelinowe. Można to sprawdzić przez ostukiwanie pnia młotkiem drewnianym, a z braku młotka — suchą gałęzią. Gdy usłyszymy dźwięk głuchy, będzie to oznaka, że w tym miejscu kora odstaje od drzewa.

Przybijamy ją choćby kilkoma gwoździkami i uratujemy w ten sposób drzewo od zniszczenia — rany zgorzelinowe już na nim nie wystąpią. Przestrzegam jednak przed powzięciem zbyt pochopnej opinii, że drzewa nadają się do usunięcia. Trudno bowiem orzeczyć o tym na podstawie wyglądu. Często pozornie zmarłe drzewa w lecie dają duże przyrosty i całkowicie się odradzają.

Jeżeli rana zgorzelinowa jest szeroka, to należy zastosować szpejlenie mostowe. Zależy stąd również wówczas, gdy drzewa są uszkodzone przez gryzonie, a szczególnie przez żałę. Szpejlenie mostowe polega na założeniu w zdrowym miejscu zrazów ponad raną.

Przybijamy je również małymi gwoździkami na dole i u góry i zaszmarowujemy masą ogrodniczą.

Gdy zaczyna nabrzmiewać pączki, przeprowadzamy bardzo ważne w ogrodach działkowych opryskiwanie zimowe drzew i krzewów owocowych odpowiednimi środkami chemicznymi, które jeszcze w tym czasie dostępne są w sklepach ogrodniczych.

BŁĘDEM JEST!

...zaprzestać odwiedzania działki w czasie zimy. Kto wie, czy poczynione tam spokojne obserwacje i powzięte bez pośpiechu zamierzenia nie wpłyną zasadniczo na produkcję i wygląd działki, a może i na wyniki prac naszego ogrodu.

...podliczać zbiory z działki, tylko z punktu widzenia konsumpcyjnego. Nie trzeba zapominać o tym, że wraz z plonami zebraliśmy z gleby duże ilości składników mineralnych — azotu, potasu, fosforu, wapna i in. — których brak musimy stale uzupełniać.

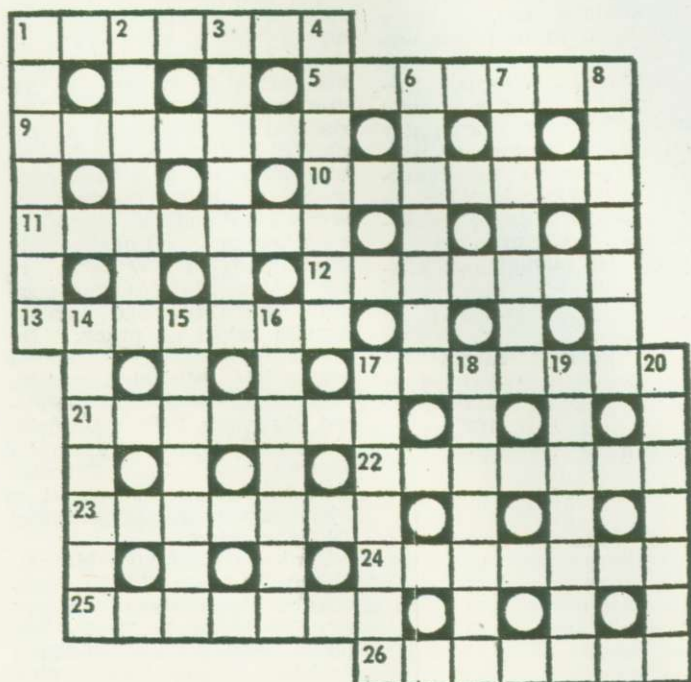
...przeceniać znaczenie wapna użytkowego do bielenia drzew, przypisując mu niszczenie szkodników i chorób, podczas gdy wapno może tylko ograniczyć rozwój mchów i porostów. Głównym zadaniem wapna jest odbijanie promieni słonecznych i zabezpieczenie w ten sposób powierzchni kory od nagrzewania.

...przetrzykiwać nasioną warzyw i kwiatów w pomieszczeniu ciepłym o zmiennej temperaturze i wilgotności powietrza. W tych warunkach zmniejsza się siła i energia kiełkowania, a czasem nasiona tracą nawet zdolność kiełkowania.

...nie dostrzegać i nie niszczyć zimujących na drzewach szkodników, a więc: drobnych, czerwonych jaj przedziorka w rozwidleniach gałęzi i jaj mszyc oraz pędzika przedziorka przy pączkach i w nierównościach kory, zwłoki, tarczki larw misecznika śliwego od dolnej strony gałęzi, obrączek jaj pierścienicy, oprzędów kuprowki rudnicy, niestrzepa głogowca i in. łatwiej dostrzeżemy szkodniki przez szkło powiększające, a to umożliwi nam zaplanowanie walki chemicznej na przedwiośniu.

„ROM”

KRZYŻÓWKA NR 1



Redaguje kolegium w składzie: Ryszard Maćkowiak, Jerzy Stankiewicz, Włodzimierz Antoszewski, Romuald Plutyński, Józef Palmowski, Włodzimierz Sieradzki, Michał Zawadzki.
Druk: Olsztyńskie Zakłady Graficzne im. Seweryna Pieniężnego

Lz. 2866 F-3

Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zakładowego Koła PZW „Gryf-Prasa”

W dniu 26 stycznia 1985 roku odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków zakładowego Koła PZW „Gryf-Prasa”. W zebraniu uczestniczyli zaproszeni goście — Dyr. OZGrafi mgr Marian Kochalski, wiceprzewodniczący Zakładowej Rady Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Poligraficznego PRL kol. Włodzimierz Antoszewski, oraz popularny „Okon” red. Roman Sensmęcki — rzecznik prasowy Zarządu Okręgu PZW w Olsztynie.

Zebranie zebrał wiceprezes Zarządu Koła kol. Józef Palmowski. Na wstępie powitał przybyłych na zebranie zaproszonych gości, oraz kolegów wędkarzy.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania oraz protokolanta.

W wyniku głosowania jednogłośnie na przewodniczącego zebrania wybrano kol. Tadeusza Juchniewicza, a na protokolanta kol. Jerzego Lubińskiego.

Przejmując pośrednictwo obrad kol. Juchniewicz przedstawił proponowany porządek obrad, który przyjęto bez poprawek.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła złożył sekretarz zarządu kol. Adam Bednarski, a z działalności Komisji Rewizyjnej kol. Marek Piotrowski.

Jak wynika ze sprawozdania Koło zrzesza 115 członków, w tym: 4 kobiety, 103 mężczyzn oraz 8 młodzików. Jest to obecnie najliczniejsza organizacja przy naszych zakładach. Działalność finansowa koła przedstawia się następująco:

saldo na dzień 31.12.1983 r.	118.313
dotacje w 1984 roku	12.622
wpływy ze składek członkowskich	58.900
przychody razem	189.835
rochody:	
wydatki organizacyjne, oraz nagrody na zawody wędkarskie przelew na konto Zarządu Okr.	13.206
PZW z opłat członkowskich	58.900
rochody razem	72.106
saldo na dzień 31.12.1984 r.	117.729

W okresie sprawozdawczym zarząd koła zorganizował kilka imprez wędkarskich. Najpoważ-



Foto. R. MAĆKOWIAK

niejszą imprezą było uczestnictwo naszej drużyny w Międzyokręgowej Spartakiadzie Poligrafów — Olsztyn — Białystok — Lublin. Drużyna startowała w trzyosobowym składzie: Jerzy Gulak, Stanisław Pochmara oraz Zbigniew Karpiński, zajmując drużynowo I miejsce. Indywidualnie I miejsce zajął kol. Jerzy Gulak. W roku ubiegłym staraniem Zarządu Koła zakład zakupił materiał na budowę 10 łodzi wędkarskich, z tego 5 łodzi dla zakładu, które zlokalizowane zostaną w zakładowym ośrodku w Nowej Kaletce nad jeziorem Gim, zaś pozostałe 5 przekazane zostaną odpłatnie po kosztach produkcji organizacji wędkarskiej. Ze względu na niesprzyjającą aurę łodzie pozostają w stanie surowym, jak też z braku materiału nie wykonane zostały wiosła oraz osprzęt do nich.

Komisja Rewizyjna przedstawiając sprawozdanie wnioskowała o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. Po złożeniu sprawozdań rozpoczęła się dyskusja, w której głos zabierało kilkunastu kolegów wędkarzy.

Ustalono lokalizację 5 nowych łodzi. Dwie postanowiono umieścić na Jeziorze Krzymym w przystani OKS, po jednej na Jeziorze Dorotowskim i jeziorze Wadąg przy rybaczkach PGRIb. oraz jedną na jeziorze Gim przy przystani ośrodka za-

kładowego w Nowej Kaletce. Podjęto też uchwałę o podnoszeniu konserwacji i malowania 10 łodzi w czynie społecznym. Z chwilą, gdy będą odpowiednie warunki atmosferyczne.

Wiosła po dostarczeniu drewna wykona zgodnie z umową wykonawca łodzi, a osprzęt i dółki do wiosel wykonają w czynie społecznym wędkarze — pracownicy warsztatów.

Padło też kilka wniosków do ramowego planu pracy nowo wybranego zarządu koła na rok bieżący.

Padła propozycja zorganizowania zawodów wędkarskich o Puchar Dyrektora Zakładów. Obecny na zebraniu dyr. Marian Kochalski poparł propozycję, obiecując fundację pucharu i to nie przechodniemu, a corocznie, tak, ażeby ta impreza przeszła do tradycji imprez Koła.

Kol. Lubiński poddał pod dyskusję propozycję zorganizowania wędkowania morskiego na darsza z kutra PZW w Kołobrzegu. Koszty wędkowania pokryliby uczestnicy. Zebrani zaakceptowali propozycję kol. Lubińskiego, upoważniając zarząd do podjęcia kroków organizacyjnych celem jej realizacji.

Następnie kol. Juchniewicz zreferował propozycję przysłać przez Zarząd Główny PZW w Warszawie, oświadczenie programu działania PZW na lata 1986—1989.

W materiałach tych zamieszczono:

1. Uchwałę Zarządu Głównego PZW w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej poprze-

dzającej XXIII Krajowy Zjazd Delegatów PZW;

2. Stan działalności związku na dzień 31.12.1983 r., z którego wynika, że po raz pierwszy zanotowano spadek członków PZW o 3,6 proc., w stosunku do roku 1982.

3. Propozycja zmian do statutu PZW;

4. Zagadnienia sportu i turystyki;

5. Zagadnienia ekonomiczne i gospodarcze;

6. Propozycja podniesienia opłat członkowskich i zagadnienie podziału wpływów.

Najbardziej zainteresowała zebranych sprawa ostatnia, tj.: propozycja podniesienia opłat członkowskich i zagadnienie podziału wpływów. Jak wynika z nadesłanych materiałów, większość nowopowstałych okręgów PZW (z 17 przed podziałem administracyjnym w 1975 roku, do 49 obecnie) nie pozyskała odpowiedniej liczby członków gwarantujące samofinansowanie, szczególnie zaś pokrycia kosztów utrzymania siedzib i aparatu etatowego.

Propozycja Zarządu Głównego idzie znowu po linii podniesienia opłat członkowskich normalnej z 500 na 700 zł, ulgowej 250 zł na 350 zł, młodzieżowej z 150 na 200 zł, wpisowe z 500 na 700 zł. Uzyskana z powyższych kwota 163,4 mln zł, jak to wynika z podanej w materiałach tabeli podziału wpływów przeznaczona zostanie na dofinansowanie nierentownych okręgów.

Dodatkowym obciążeniem kieszeni wędkarzy w okręgach korzystających z wód zarządzanych przez Państwowe Gospodarstwa Rybackie, a takim jest okręg olsztyński, gdzie z wód tych korzysta 100 proc. wędkarzy, a około 90 proc. wędkuje wyłącznie na tych wodach — są opłaty na rzecz PGRIb. w wysokości od 800 do 3.000 zł.

W związku z powyższym, na zebraniu podjęto uchwałę protest o podnoszeniu podnoszenia opłat członkowskich i dofinansowania okręgów nierentownych. Celem likwidacji rozbudowanej administracji etatowej, łączyć małe okręgi i tym sposobem doprowadzić do samofinansowania.

Powyższą uchwałę-protest przedłożyć na ręce Okręgowej Komisji Zjazdowej opracowującej wnioski na XXIII Okręgowy Zjazd Delegatów.

Po zakończeniu dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz Koła.

W głosowaniu jawnym wybrano nowy zarząd w składzie:

1. Prezes — Adam Bednarski
2. Wiceprezes — Józef Palmowski

3. Sekretarz — Edmund Reimowski

4. Skarbnik — Jerzy Lubiński

5. Gospodarz — Benjamin Filimonow

6. Członek Zarządu — Roman Sensmęcki

7. Członek Zarządu — Tadeusz Juchniewicz

Komisja Rewizyjna:

1. Marek Piotrowski — przewodniczący

2. Ryszard Maćkowiak — członek komisji

3. Wojciech Śliwiński — członek komisji

Na zakończenie obrad przewodniczący dziękując zebranych za owocną dyskusję, złożył życzenia nowo wybranym władzom pomyślnej realizacji przyjętych na siebie zadań a wszystkim wędkarzom sprzyjającej aury i tradycyjnego połamania kiji na taakiej rybce.

Wielkoryb

IV Międzyzakładowa Spartakiada Drukarzy

Już po raz czwarty spotkały się reprezentacje białostockich, lubelskich i olsztyńskich Zakładów Graficznych, by rywalizować na boiskach i salach o miano najlepszych. Po raz czwarty zwyciężyli reprezentanci naszego zakładu. Zwycięstwo, oczywiście, cieszy, ale w sportach nie są same wyniki sportowe są najważniejsze. Oprócz walki sportowej, bardzo ważne są kontakty przedstawicieli zakładów, wymiana doświadczeń zawodowych, oraz kontakty osobiste. Myślę, że cel ten został osiągnięty.

Celem spartakiady była dalsza popularyzacja sportu wśród pracowników wymienionych zakładów oraz uczczenie 40-lecia PRL.

Organizatorem IV Spartakiady była Dyrekcja Olsztyńskich Zakładów Graficznych, Zakładowa Rada ZZPPP oraz Ognisko TKKF Gryf. Patronat nad spartakiadą objęła Krajowa Rada ZZPPP PRL.

Już w dniu 8 czerwca 1984 r. w godzinach wieczornych przyjeżdżały obydwie ekipy. Goście zostali zakwaterowani w zakładowym ośrodku w Nowej Kaletce. Drużyną Białegostocką opiekował się Andrzej Lewandowski, a drużyną Lublińską — Michał Zawadzki.

Dzień 9 czerwca rozpoczął się pracowniczo: O godz. 10.00 na boisku Szkoły Podstawowej nr 4 spotkały się wszystkie ekipy. Do zebranych przemówił przedstawiciel Krajowej Rady Związku i działacz sportowy z Katowic — Stefan Ziolo. Następnie gości przywitał i oficjalnie otworzył IV Spartakiadę Międzyzakładową dyrektor OZGraf. mgr Marian Kochalski.

Rozpoczęły się zawody sportowe. Jako pierwsi przystąpili do rywalizacji lekkoatleci. Bieg na 60 m wygrała Jolanta Cichowska (Olsztyn) — 9,9 sek. przed Anną Giegiel (Białystok) 10,0 i Stanisławą Gwiazdą (Olsztyn) 10,8. W skoku w dal zwyciężyła Ewa Pawłowska (Białystok) — 3,44. 2. Jolanta Cichowska — 3,40. 3. Wanda Dudziec (obydwie Olsztyn) — 3,05 m. Kontuzja wyeliminowała panią Wandę z walki o pierwsze miejsce. Pchnięcie kulą wygrała zdecydowanie Halina Kaciniel (Olsztyn) — 9,10 m, pokonując zwyciężczynię poprzednich spartakiad Władysławę Drenowską (Białystok) — 8,08 i Wandę Dudziec — 7,46 m.

Bieg na 100 m zdecydowanie wygrał mistrz tej konkurencji Tadeusz Frąckiewicz (Olsztyn) — 12,4 sek. przed Markiem Biegańskim (Białystok) — 12,9. Jednakowy czas — 13,1 sek. uzyskali dwaj sprinterzy Kazimierz Koziełło (Olsztyn) i Zbigniew Ostaszeński (Białystok).

W skoku w dal triumfował Stanisław Nowicki (Białystok) wynikiem 5,40 m. Mimo odnowionej kontuzji, drugie miejsce zajął Tadeusz Frąckiewicz — 5,31, a trzecie — Kazimierz Koziełło — 4,97. Pchnięcie kulą, to popisowy występ Piotra Lagi (Olsztyn), który wynikiem 12,88 m zdominował rywali. Drugie miejsce zajął Krzysztof Duda (Lublin) — 10,28 i trzecie tym samym wynikiem Marek Harasimczuk (Białystok). Wyraźnie nie w formie był drugi nasz reprezentant Witold Martul, który wynikiem 9,89 zajął dopiero piąte miejsce. W zawodach lekkoatletycznych startowały po dwie zawodniczki i dwóch zawodników w każdej konkurencji ze wszystkich drużyn. Punktacją zespołową zawodów: 1. Olsztyn — 55,2 2. Białystok — 48, 3. Lublin — 23 pkt.

Niemal jednocześnie rozpoczęła się rywalizacja siatka-

rzy w sali Szkoły Podstawowej nr 3. W pierwszym meczu Białystok wygrał z Lublinem 2:0 (15:12, 17:15). Następnie Olsztyn pokonał Lublin 2:0 (15:3, 15:9). W decydującym o pierwszym miejscu meczu nasi siatkarze nie dali żadnych szans wygrywając z Białymstokiem 2:0 (15:3, 15:0). Osiągnięte wyniki wskazują na to, że nasi siatkarze nie zmęczyli się zbytnio. Kolejność turnieju siatkówki: 1. Olsztyn, 2. Białystok, 3. Lublin. Skład drużyny olsztyńskiej: Wojciech Scibior (kapitan), Witold Martul, Mieczysław Kaczmarczyk, Krzysztof Misiewicz, Henryk Sikorski, Władysław Koziełło i Karol Polski.

Tenis stołowy. Zarówno Lublin jak i Olsztyn wygrał z Białymstokiem po 6:0. Natomiast zacięty mecz toczył się między Olsztynem i Lublinem. Przy stanie 3:4 dla naszej drużyny olsztyńscy przegrali debia. Mecz zakończył się wynikiem 5:5, ale zwyciężyła drużyna Lublińską małym punktem. Kolejność turnieju: 1. Lublin, 2. Olsztyn, 3. Białystok. Nasza drużyna grała w składzie: Bogdan Dzikiewicz (najlepszy tenisista turnieju), Zbigniew Karpinski i Aleksandra Bielecka.

W turnieju szachowym każda drużyna grała mecz i rewanż. Ostateczna kolejność turnieju: 1. Olsztyn — 10, 2. Lublin — 4,5 3. Białystok — 3,5 pkt. Olsztyn grał w składzie: Michał Zawadzki (wygrał dwie partie), Jan Fogt i Zygmunt Siominski wygrali po cztery partie.

Niewątpliwie najwięcej emocji przeżywali kibice piłkarscy. W pierwszym meczu piłki nożnej Olsztyn wygrał z Białymstokiem 1:0 (0:0). Bramkę, jedyną zresztą w całym turnieju, strzelił Kazimierz Koziełło. W drugim meczu Olsztyn zremisował z Lublinem 0:0. O kolejności turnieju miał zdecydować ostatni mecz. Mimo wysiłku z obu stron mecz pomiędzy Lublinem i Białymstokiem zakończył się remisem 0:0. W tej sytuacji kolejność turnieju piłkarskiego jest następująca: 1. Olsztyn, 2. Lublin, 3. Białystok.

Uważam, że wszystkie trzy drużyny grały na podobnym poziomie. Było wiele spiek podbramkowych, niezłych zagrań, ale mniejsze boisko i mniejsze bramki uniemożliwiały wręcz strzelanie więcej goli. Olsztyn grał w składzie: M. Kamiński, M. Sikorski, J. Szejko, A. Głowacki, M. Strużewski, L. Łykow, K. Koziełło, K. Urbański, I. Stachewicz, W. Scibior. Nie chcę specjalnie nikogo wyróżniać, jedynie chyba Kazia Koziełło za strzeloną bramkę, bowiem wszyscy grali na miarę swoich możliwości, ambitnie i ofiarnie. Nasi piłkarze byli w gorszej sytuacji ze względu na to, że większość grała w trampkach, a po padającym rano deszczu nie czuli się pewnie na wilgotnej murawie, stąd częste upadki, utrudniony start do piłki. Po prostu nie mamy trampkokorków dla całej drużyny.

Pracowity, sobotni dzień zakończył się wspólną kolacją w „Kłobuku” (Nowa Kaletka). Mimo zmęczenia młodzież ochoczo poruszała się na parkiecie w rytmie muzyki disco. Dodam, że chyba w tym miłym towarzystwie, wszyscy czuli się młodo.

Niedzielny poranek 10 czerwca nie zachęcał do zawodów sportowych. Padał deszcz i było zimno, stąd opóźnienie w rozpoczęciu konkurencji sportowo-rekreacyjnych w zakładowym ośrodku w Nowej Kaletce. Na szczęście po śniadaniu deszcz ustał i zawodni-

cy przystąpili do dalszych bojów.

Strzelanie z wiatrówki (po pięć strzałów)

LUBLIN	
Mazurkiewicz Danuta	35 pkt
Gileta Beata	0
Bieliński Czesław	41
Duda Krzysztof	47
Razem	123

OLSZTYN	
Stankiewicz Teresa	43 pkt.
Ilkiewicz Teresa	31
Martul Witold	46
Czerniewicz Józef	33
Razem	153

BIAŁYSTOK	
Ożarowska Bogumiła	35 pkt.
Giegiel Anna	39
Nowicki Stanisław	39
Harasimczuk Marek	43
Razem	156

Rzuty lotkami LUBLIN	
Hemperek Marzena	35 pkt.
Jezior Małgorzata	39
Wielgos Ryszard	41
Laskowski Jacek	7
Razem	122

OLSZTYN	
Stankiewicz Teresa	35 pkt.
Ilkiewicz Teresa	31
Martul Witold	20
Lewandowski Andrzej	30
Razem	116

BIAŁYSTOK	
Ożarowska Bogumiła	20
Giegiel Anna	21
Paszkowski Grzegorz	47
Milewski Jerzy	12
Razem	100

Konkurencji strzelania z wiatrówki i rzutów lotkami nie będę komentował, gdyż wymienione wyniki wskazują na formę zawodników.

Warcaby zakończyły się niepowodzeniem naszej drużyny, nie po raz pierwszy zresztą. Olsztyn przegrał z Białymstokiem 6,5:11,5 i z Lublinem 5,5:12,5. Natomiast Białystok pokonał Lublin 9,5:8,5, co jest chyba małą niespodzianką, bo o ile dobrze pamiętam w warcabach z reguły zwyciężali zawodnicy Lublińscy. Olsztyn grał w składzie: Stankiewicz Jerzy, Zawadzki Michał i Siominski Zygmunt. Indywidualnie najlepszym graczem okazał się Biegański (Białystok), gromadząc na swym koncie 9 pkt.

Wiele emocji przeżywali zawodnicy i kibice w czasie rozgrywania tzw. trójboju dyrektorskiego. W składach drużyn musieli startować dyrektorzy lub zastępcy dyrektorów przedsiębiorstw, przedstawiciele POP i zakładowych rad związków. W ramach trójboju rozegrano rzuty lotkami, strzelanie 10 razy piłką na małą bramkę z odległości 10 m i pchnięcie kulą 5-kilogramową. Punktacją pomocniczą tzw. małe punkty przedstawiała się następująco: lotki wg uzyskanych trafień, strzelanie

na bramkę — za każdy celny strzał — 5 pkt., pchnięcie kulą — za I m — 50 pkt., II — 40 pkt., III — 35 itd. o 5 pkt. mniej. Punktacją pomocniczą każdego zawodnika wg podanej wyżej kolejności konkurencji.

W punktacji oficjalnej 1 m. zajął Białystok, 2. Olsztyn, 3. Lublin.

Wędkarstwo. Mimo niesprzyjającej pogody wędkarze nie chcieli zrezygnować z „moczenia kija”. Rezultatem ich zmagania było złowienie (zespołowo) przez Olsztyn 4,880 kg ryb, Białystok — 3,094 kg i Lublin — 1,412 kg. Indywidualnie najlepszym wędkarzem okazał się Stanisław Pochmara Olsztyn łowiąc 2,010 kg ryb przed Zbigniewem Kopyczyńskim (Białystok) — 1,710 kg i Jerzym Gula-kiem (Olsztyn) — 1,450 kg. W zespole olsztyńskim startował także Zbigniew Karpinski, który złowił 1,420 kg ryb i zajął czwarte miejsce. Przewaga naszej drużyny była bezsporna. Indywidualne nagrody dla wędkarzy ufundowało koło „Gryf-Prasa”. Zawody wędkarskie podsumował i nagrody wręczył prezes koła mgr Józef Czerniewicz. Rywalizacja wędkarzy odbywała się na jeziorze Gim. Ze względu na opóźnione rozpoczęcie zawodów niedzielnych nie odbyło się tylko przeciąganie liny. Nie starczyło już czasu i siły.

No i wreszcie uroczyste zakończenie dwudniowych zmagania. Ponieważ na terenie zakładów działają ogniska TKKF i większość uczestników spartakiady jest zrzeszona w ogniskach, firmowano TKKF. I tak w punktacji generalnej IV Międzyzakładowej Spartakiady Drukarzy zwyciężyło Ognisko TKKF Gryf (Olsztyn) — 145 pkt., zdobywając na własność puchar Krajowej Rady ZZPPP PRL. Drugie miejsce zajęło Ognisko TKKF Gryf (Białystok) — 118 pkt. i otrzymało puchar ufundowany przez Dyrektora Olsztyńskich Zakładów Graficznych. Trzecie miejsce zajęło Ognisko TKKF Drukarz (Lublin) — 85 pkt. i otrzymało puchar Zakładowej Rady ZZPPP PRL.

Ponadto organizatorzy ufundowali puchary zespołowe za poszczególne dyscypliny sportowo-rekreacyjne. Ognisko nasze otrzymało pięć pucharów za zwycięstwa w lekkiej atletyce, siatkówce, szachach, piłce nożnej i wędkarstwie. Indywidualnie z naszej ekipy upominkami za najlepsze wyniki wyróżnieni zostali: Jolanta Cichowska, Wojciech Scibior, Piotr Laga i Kazimierz Koziełło. Wszyscy uczestnicy spartakiady otrzymali proporzki wydane na tę okoliczność. Tradycyjnie dyrekcje zakładów przydzieliły do podziału książki. Organizatorzy otrzymali też pamiątkowe pre-

zenty od ekip Białegostoku i Lublina.

O szerszym oddźwięku IV Międzyzakładowej Spartakiady w branży drukarskiej świadczy fakt, że z ramienia Krajowej Rady ZZPPP PRL obserwatorami byli: Stefan Ziolo — Szef Komisji Sportu i Rekreacji w Katowicach, Zenon Kulikowski — członek Prezydium Krajowej Rady oraz dwie panie z Bartoszy — Lucyna Pacuk i Irena Szumigaj.

A na zakończenie kilka uwag. Jako odpowiedzialny za przygotowanie IV Spartakiady mogę stwierdzić, że impreza była udana, pożyteczna, i potrzebna. Wynika to z faktu, że mimo nawału pracy związanej z wyborami, wszystkie ekipy spotkały się prawie w komplecie. Co prawda deszczowa pogoda pokrzyżowała nieco plany minutowe zawodów, ale założenia wykonane zostały w całości. Rozegranie konkurencji przeciąganie liny nie zmieniłoby w sposób zasadniczy punktacji generalnej.

W tego rodzaju imprezach trudno jest ustrzec się drobnych błędów i na pewno takowe zaistniały. Nie rzutuje to jednak na całość spotkania. Bez przechwałek stwierdzam, że usłyszałem wiele komplementów pod adresem organizatorów o udanej imprezie od zawodników, działaczy uczestniczących ekip i obserwatorów. A więc mamy powody do zadowolenia z dobrze wykonanego zadania.

Mimo deszczowej pogody, przed rozjazdem ekip w pełnym blasku zajaśniało słońce nad Nową Kaletką. Jakby symbolicznie. Rozstaliśmy się wszyscy pełni wrażeń i chociaż zmęczeni, to jednak uśmiechnięci, radośni i zadowoleni ze spotkania. Były też rozstania smutne, bardzo osobiste i intymne. A smutne dlatego, że czas tak szybko ucieka, że już trzeba się pożegnać. Na jak długo? Smutek łagodziły nierzadko przedłużające się pocałunki. Nie ma się co dziwić... młodość ma swoje prawa. Optymistycznie hasłem na zakończenie IV Spartakiady były słowa: Spotkamy się za rok w Białymstoku! Do zobaczenia!

Nie zdradzę chyba tajemnicy, że mówiło się w kulisach o ewentualnym powiększeniu liczby zespołów w następnej spartakiadzie. Czy tak będzie, w tej chwili nie wiem.

Obowiązkiem moim, co czynię z przyjemnością, jest wyrażenie podziękowania za wkład w przygotowanie IV Spartakiady. Przede wszystkim dziękuję dyrektorowi naczelnemu OZGraf. mgr Marianowi Kochalskiemu za poparcie inicjatywy działaczy naszego ogniska, o reaktywowanie spotkań spartakiadowych i za podjęcie decyzji o częściowym finansowaniu spartakiady, a w ogóle za szczególne zainteresowanie się sprawami aktywnego wypo-czynku załogi po pracy. Na słowa uznania zasługują szczególnie Michał Zawadzki, Andrzej Lewandowski, Romuald Plutyński, Roman Broński, Danuta Gadomska, Teresa Ilkiewicz, mgr Józef Czerniewicz i Wiesław Jaworski, a więc bezpośredni organizatorzy IV Spartakiady.

Serdecznie dziękuję kierownikom Oddziału Składu Ręcznego i Maszynowego, Chemigrafii i Wydziału Druku Typo za pomoc w wykonywaniu druków propagandowych. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy ofiarnie walczyli na boiskach i salach o palmę pierwszeństwa.

Jerzy STANKIEWICZ

BIAŁYSTOK

	lotki	piłka	kula	razem
Łoś Zbigniew	33	35	40	108
Sochor Sergiusz	41	45	15	101
Paszkowski Grzegorz	42	30	30	102
Razem				311

LUBLIN

	lotki	piłka	kula	razem
Michel Tadeusz	9	35	20	64
Bieliński Czesław	17	20	10	47
Duda Krzysztof	32	40	50	122
Razem				233

OLSZTYN

	lotki	piłka	kula	razem
Zawadzki Michał	51	35	25	111
Lewandowski Andrzej	38	45	35	118
Czerniewicz Józef	9	10	5	24
Razem				253